O rządzie reprezentacyjnym.

J. S. Mill.

I

J. S. Mill. O rządzie reprezentacyjnym.

Streszczenie	Uwagi
W przedmowie zaznacza Mill, że tak konserwatyści jak liberalni stracili zaufanie do doktryny polityczne, które pozornie wyznają. A chociaż niezrobiono jeszcze ani kroku dla wynalezienia czegoś lepszego, nie wątpi że to lepsze da się jednak wynaleźć.	
W rozdziale I p.t. „Jak dalece formy rządu są rzeczą wyboru," zestawia Mill przedewszystkiem pojęcia liberałów z teoryą konserwatystów o	

rządzie. Liberalizm zapatruje się na formę rządu, jako na wynik kombinacyi i woli ludzkiej. „Rząd według tego pojęcia jest problematem, który należy traktować, jak każdą inną kwestyę." Aby utworzyć rząd dobry, trzeba przedewszystkiem zbadać co jest zadaniem¹) rządu, a następnie trzeba wynaleźć formę, która ~~by~~ aby najodpowiedniejszą do spełnienia tego zadania. Jest to więc kwestya celu i środków. Gdy się już wyjaśni, która forma rządu daje najwięcej rękojmi dobrego a najmniej złego w sobie zawiera, należy zjednać dla niej przyzwolenie tych, którzy mają być rządzeni.

¹) Może dobrodziejstwa cywilizacyi doprowadzą z czasem do tego, iż państwa, względnie rządy, będą mogły zakreślić sobie szersze cele, dotąd głównym celem organizacyi państwowej, rządu, jest zawsze jeszcze obrona, a więc wytworzenie największej stosunkowo siły materyalnej. Ileż moralnych interesów ludzkich poświęca się temu celowi!....

Konserwatyści utrzymują że
„rządy nie robią się, ale wyrastają
same." Podług nich, rząd
jest jakoby naturalnym organi-
-zmem jakimś, którego właściwości
poznać, i do nich zastosować się
powinniśmy.

Mill mniema, iż zdania powyż-
-sze, jakkolwiek głoszone w jedny**m**
lub drugim obozie, w żadnym
z nich nie krystalizują się w teoryę
bezwzględną, gdzi byłoby to niedorze-
-cznością. Ani liberalni opiera-
jące się na fakcie że rząd jest
dziełem ludzkiej myśli i woli,
nie potrafią dowieść że dany
lud, niezależnie od swych uspo-
sobień, będzie mógł zastosować
się do każdej formy rządu,
ani konserwatyści skłonni mó-

do uważania rządu za samodzielną jakąś potęgę, nie wierzą jednak by ludzkość pozbawioną być miała wszelkiej swobody wyboru rządu dla siebie.

Jakkolwiek instytucye polityczne są dziełem ludzkiem[1], i woli ludzkiej zawdzięczają swój początek, należy nie zapominać, że w każdym peryodzie swego istnienia instytucye te podlegają tejże woli ludzkiej, i od niej zależnym jest byt ich; aby więc rząd był tem, czem być powinien, nietylko potrzebuje on prostego przyzwolenia rządzonych, ale i czynnego ich udziału; musi więc stosować się do zdolności i przymiotów ludzi takich, jakimi oni są. Zatem koniecznymi dla utrwa-

[1] Możnaby odpowiedzieć [illegible]owi, że początek widzialny faktyczny, rzeczywiście zawdzięcza instytucya rządowa woli ludzkiej, ale potrzeba jej bytu, a więc przyczyna początku, tkwi w naturze ludzkiej, i myślę że nie dlaczego innego kościół ~~[illegible]~~ twierdzi że władza, to jest rząd, od Boga pochodzi.

lenia rządu są trzy warunki:
1° Lud dla którego się przeznacza pewna forma rządu, powinien zgodzić się na jej przyjęcie;
2° powinien mieć zdolność i wolę czynić to, co jest potrzebnem do utrzymania jej;
3° powinien mieć zdolność i wolę czynić to, czego ta forma ~~rządu~~ wymaga po nim, i bez czego, niemogłaby osięgnąć swego celu.
W braku jednego z tych warunków forma rządu, jakkolwiekby najpiękniejsze skąd inąd rokowała nadzieje, nie będzie wystarczającą, za każdym razem, gdy na ten brak napotka-

Niedość że lud jakiś pragnie rządu wolnego, - z powodu niedołęstwa, nieopatrzności, małości ducha, lub braku rozumu publicznego, niezdolnym może się okazać do wysileń potrzebnych do utrzymania tej formy rządu.

Są znów ludy będące na takim stopniu rozwoju, że zaledwo kwalifikują się do wolności ograniczonej, częściowej; można to powiedzieć o wszystkich ludach śród których prawo nie dość ma poszanowania, władze wykonawcze nie dość poparcia.

Reprezentacyjna forma rządu, nie na wiele się przyda, owszem, może stać się nawet

dogodnem narzędziem intrygantom, gdzie ogół wyborców nie umie sobie zdać sprawy z obowiązków i odpowiedzialności swych przedstawicieli; z zadań rządu; wyborcy tacy, zamiast głosować według pobudek wskazanych dobrem publicznem, sprzedają głosy, lub oddają je z powodów osobistych, drobnostkowych, ludziom wpływowym. W ten sposób, dokonywane wybory, zamiast być obroną[1]) przeciw rządowi, stają się raczej rzeczą szkodliwą.

„Oprócz tych przeszkód moralnych, częstokroć i trudności materyalne bywają nieprzełamaną zawadą dla pewnych

[1]) Powiedziałabym: 1° obroną przeciw nadużyciom władzy.

formy rządu."

Gdyby prasa n.p. nie podjęła się wyrabiania i rozszerzania opinii, rząd demokratyczny nie mógłby istnieć na wielkich przestrzeniach.

Forma rządu musi rachować się z materjałem rządowym; niemożna więc bezwzględnie twierdzić że pewna forma rządu jest najlepszą, bo musimy naprzód wiedzieć czy ma ona rękojmię bytu w danym społeczeństwie, i czy jej siła odpowiada sile przeszkód które w przeciwnym razie mogą uczynić działanie rządu bardzo wadliwem.

Jeżeli jednak dążnością pewnych form rządu będzie popie-

wanie postępu, wszystkie prze-
-szkody nie potrafią dokazać, aby
formy te w praktyce nieokazały
się lepszemi od innych.

Wracając do zdania o formie
rządu, musi zachować się z na-
-stępującem zastrzeżeniem: „Jeżeli
zwolennicy tego, co nazwać
można teoryą polityczną
naturalną, kładą tylko na-
cisk na potrzebę trzech wyżej
wymienionych warunków,
jeżeli utrzymują tylko, iż rząd
niemoże istnieć ~~[illegible]~~ trwale,
jeżeli niebędzie miał dwóch
pierwszych (zezwolenia rządo-
-nych i woli ich do utrzymania
go) a w znacznej części i
trzeciego (uzdolnienia rządo-
-nych do wypełniania tego

czego pewna forma rządu po nich wymaga, i bez czego nie mogłoby osiągnąć celu swego.) to doktryna ich w ten sposób ograniczona, – jest niemylną. Wszystko co nam mówią o potrzebie instytucyj opartych na podstawie historycznej, zgodnych z charakterem i zwyczajami narodowemi, i t. d. znaczy to, albo nic nie znaczy."

Z tego co się powiedziało wypływa, że w granicach rokującego owemi 3ma warunkami, instytucye i formy rządu są rzeczą wyboru.

„Szukanie ogólnej zasady do orzeczenia: jaka forma rządu jest najlepszą, nie jest bynaj-

mniej urojeniem, ale owszem wysoko praktycznem zadaniem światłego umysłu; a wprowadzenie w kraju pewnym jak najlepszych instytucyi, któreby w danym stanie kraju jako tako zdołały zadość uczynić trzem wiadomym warunkom, jest jeden z najracyonalniejszych celów, do jakich można dojść na drodze usiłowań praktycznych."

Mill rozważa jeszcze wpływ wyobrażeń i woli rządzonych na formy rządu. Opinię uważa jedną z największych potęg czynnych społecznych. Wypowiada słuszne zdanie, i wielka część wszelkiej władzy spoczywa w woli. „Jeden

człowiek z pewnem przekonaniem, jest potęgą społeczną równą dziewięćdziesięciu dziewięciu innym, którymi powoduje tylko interes." Myśl spekulatywna jest jednym z głównych żywiołów potęgi społecznej; to co człowiek myśli, wpływa stanowczo na czyny jego.

Wszystkie przykłady jak wpływowi przekonań ulegali ludzie stojący u steru władzy, i dawali początek reformom." Zbija twierdzenie jakoby siły od których zależą największe fenomena polityczne, nie były poddane kierunkowi myśliciela ~~i polit~~ lecz mieściły się tylko w fizycznej i ekonomicznej przewadze żywiołów spo-

I jakkolwiek przykłady przytoczone przez Mill'a nie wszystkie są ~~wy~~ szczęśliwie wybrane, nie mniej jednak prawdą jest i nie u dołu hierarchii społecznej, nie w przepaściach nędzy i codziennej walki o byt, lecz na stanowiskach bezpiecznych, na wyżynach, rozkwita myśl, dojrzewa sumienie, czyli świadomość słuszności. Myśl coraz to więcej zasobów gromadzi do skarbca społecznego, sumienie szuka ~~sposobu~~ środków: nie równego podziału, bo to utopia nie znosząca krytyki zdrowego rozsądku, lecz przypuszczenia wszystkich do udziału i wyznaczenia normy potrzeb czło-

łecznych.

wieka, po mimo której żadna jedno-
stka być niepowinna.
Mnie się zdaje, że udział każdej
jednostki jakkolwiek obwarun-
kowany uzdolnieniem jej i
rozsądkami, lecz zawsze w pew-
nym stopniu zapewniony
wszystkim, udział także w używa-
-niu darów przyrody, ~~jak~~ z zasobów
społecznych, pewnego rodzaju
swobody indywidualnej, udział
zarazem w sprawowaniu rzą-
-du, t.j. w opiece nad warunka-
mi bytu, musi być podwali-
ną doskonałej budowy społe-
-cznej. I na takiej to dopiero
podwalinie może przyjść
do tego o czem marzył Krasiń-
-ski: „Niezrodzone się narody
sprawiedliwości wstanie"!

Rozdział II. Criterium dobrej formy rządu.

Gdy już raz wiemy, że rząd jest tylko środkiem do osiągnięcia celu, jaki sobie społeczeństwo zakreśla, i gdy przyznajemy że w granicach pewnych, oznaczonych warunków, środek ten, t. j. forma rządu, jest rzeczą wyboru, w wyborze więc tego środka, powinniśmy kierować się względem czy, i o ile przydatnym on będzie do dopięcia zamierzonego celu.

Tak na rozwój złego, jak dobrego w społeczeństwie, wpływ rządu jest ogromny,

a wpływ ten powinien być rozwa-
-żany i oceniony, nie w stosunku
do pewnych interesów, lecz w sto-
sunku do ogółu interesów ludz-
kości.") I ten to ogólny interes, jest
kamieniem probierczym dobrego
i złego rządu.

Lecz wyliczać i klasyfikować to, co
stanowi dobro społeczne, tak, aby
można dojść do pewnych określeń,
nie jest rzeczą łatwą. Cała obecna
i poprzednia generacya ludzi z szcze-
rem nieco poglądem pracująca
nad filozofią polityczną, czuła ~~potrz~~
-by ważności podobnej klasyfikacyi.
Ale wszystkie usiłowania aby dojść
do niej zatrzymały się dotąd, na
pierwszym zaraz kroku.

Klasyfikacya ta zaczyna się i
kończy na podziale potrzeb

") Czy po za Kościołem Katolic-
kim, jest gdzie na świecie
instytucya, mająca na celu
ogół interesów ludzkości.

Wszystkie organizacye państwo-
we, wszystkie rządy, świeckie
pozostawione sobie samym, są
z konieczności siłą odśrodkową
a nie dośrodkową ludzkości.
Dośrodkową siłą są czysta religia
i nauka, a te, o tyle tylko
służą czasowym intesom ogólnym,
o ile dusze te ostatnie potęgi wpły-
wają na nie.

społeczeństwa na dwie głów-
ne kategorye: porządku i postę-
pu[*]) wedle frazeologii myśli-
cieli francuskich, a permanen-
cyi i progressyi wedle Coleri-
dge'a. (str. 18) Mill niezupeł-
nie zgadzając się na taką defi-
nicyę, zapytuje: „co to jest porzą-
dek, a co jest postęp?" Chociaż
niewłaściwie nazywa postęp
„jedną z potrzeb społeczeń-
stwa ludzkiego," bo jak zaraz
czytam w uwagach, postęp
jest czemś więcej niż potrze-
bą; zupełnie jednak słusznie
rozumie przez postęp „ulepszenie
we wszystkich kierunkach bytu
ludzkiego."
„Ale cóż to jest porządek? W naj-
ściślejszem znaczeniu, porządek

*) Pomieszano tu dwa różne
pojęcia: potrzeby i prawa.
Postęp ludzkości jest czemś
więcej aniżeli potrzebą, on
jest prawem, – tak jak n.p.
prawem jest życie; a jak to
ostatnie warunkuje się poży-
wieniem, czyli innemi słowy:
aby stało się zadość prawu życia,
potrzebnem jest istoci żyjącej
pożywienie, tak znów postęp
warunkuje się porządkiem. Czy
trza ~~[illegible]~~ dodać że porządek
nie jest jedynym warunkiem
postępu? to samo ~~[illegible]~~
z siebie się rozumie, jak i to,
że pożywienie nie jest jedynem
warunkiem życia. – Mill sam
dochodzi do tego przekonania,
gdyż na str. 23 pisze: „Właściwie

znaczy posłuszeństwo. Mówi się o jakimś rządzie że utrzymuje porządek, jeżeli umie wymódz dla siebie posłuszeństwo. Ale są różne stopnie posłuszeństwa, a nie wszystkie są chwalebne". Tu zaznacza różnicę pomiędzy posłuszeństwem prawu, a posłuszeństwem arbitralnej władzy despoty. Porządek gwarantujący ~~prawem~~ się posłuszeństwem prawu, „jest bezwątpienia jednym z atrybutów rządu. Właściwie mówiąc, rząd który nie umie wymóc posłuszeństwa swoim rozkazom, nie rządzi. Ale porządek chociaż jest koniecznym warunkiem rządu, nie jest jednak jego celem. Rząd powinien umieć

miejsce dla porządku, byłoby raczej pomiędzy warunkami postępu: bo jeżeli chcemy powiększyć sumę naszego dobra, to przedewszystkiem powinniśmy rozciągnąć opiekę nad tem co już posiadamy."

nakazać sobie posłuszeństwo, ażeby mógł dopiąć innego celu." Następnie raz jeszcze powtarza, że porządek nie jest ani celem rządu, ani criterium[1] jego dobroci.

Na szczególną uwagę zasługuje zdanie następne: „Jeżeli pod pojęciem porządku chcemy rozumieć wszystko czego społeczeństwo wymaga po swoim rządzie, a co nie zawiera się w pojęciu postępu, musimy zdefiniować porządek jako siłę zachowawczą[2] dla wszelkiego dobra, które już istnieje, jakiegokolwiek bądź ono jest rodzaju i doniosłości, a postęp jako działanie polegające na powiększaniu tego dobra. Ta definicja

1) Tak pojęty, jak go dotąd pojmują, zapewne nie jest jeszcze porządek criterium dobroci rządu, jest tylko criterium względnej jego siły. Poniżej daję moje pojęcie czem powinien być porządek a raczej, co powinniśmy rozumieć przez porządek.

2) Porządek nie nazwałabym siłą zachowawczą, lecz ochraniającą prawidłowości rozwoju. Można doskonale zachować rzecz jakąś lub jakąś formę istnienia, przedłużyć nadnaturalnie nawet trwałości tej formy, a pomimo to, i właśnie dlatego, wstrzymać jej rozwój samego istnienia, wskutek

obejmuje w obu swoich oddziałach wszystko, poparcia czego wymaga się od rządu. Lecz w tak ustanowionej definicyi, nie znajdziemy podstawy do filozofii rządowej.

„Warunki porządku i postępu nie są bynajmniej sobie przeciwne, lecz podobne." Wpływy zmierzające do utrzymania dobra społecznego, już istniejącego, są zupełnie te same, co i wpływy dążące do jego powiększenia, i vice versa, z tą jedynie różnicą, że w drugim razie muszą być daleko silniejsze, aniżeli w pierwszym."

Tu wylicza cnoty które tak dobrze przyczyniają się do utrzymania dobrego kierunku administracyi, istniejącej już pomyślności, jak i do przyspieszenia

istnienie to z jego przeznaczenia. Porządek występujący jako _siła zachowawcza_ tylko zawsze będzie miał przeciwników w obozie postępowców, ale gdyby objawił się jako _siła ochraniająca_ prawidłowości _rozwoju_, nigdzie by już nie mógł znaleźć przeciwników, bo zmiótłby raczej ich byt.

postępu. Dalej wylicza instytucje wpływające na utrzymanie porządku, a przez to przyczyniające się do postępu.

Pomiędzy innymi przykładami daje przykład instytucji policyjnej, której głównem zadaniem jest zachowanie porządku, lecz czyż przez to, co robi w celu zabezpieczenia spokoju i porządku, nie prostuje drogi postępowi społeczeństwa w różnych kierunkach? itd.

Następnie zbija zdanie że porządek bywa w przeciwieństwie z postępem, że postęp może być dokonany kosztem porządku; i twierdzi: „Wszelki postęp w pewnym kierunku, obejmuje w sobie porządek

w tymże kierunku: za każdym razem, gdy się porządek poświęca pewnemu rozwojowi postępu, poświęca mu się też razem jeszcze więcej inny postęp; a jeżeli okaże się, że poświęcenia tego robić nie było warto, to stało się nie tylko zaniedbanie sprawy permanencyi, ale i błąd szkodliwy ogólnej sprawie postępu."

Następnie mówi że dla definicji dobrego rządu, byłoby daleko filozoficzniej wypuścić wyraz: porządek, i powiedzieć, że najlepszy rząd jest ten, który ma najwięcej dążności ~~do~~ ku postępowi. 1)

Porządek podług Mill'a jest tylko przymiotem rządu, lecz nie jest ani jego symbolem, ani istotą. 2)

~~[illegible]~~

1) Dążności ku postępowi nie w rządzie, lecz w całem powinny się przejawiać społeczeństwie, i z łona tego społeczeństwa tryska wszelka inicyatywa postępu, a inicyatywa ta bywa ~~[illegible]~~ czasem zanadto gwałtowną, albo też jednostronną, szkodliwą postępowi w innym kierunku, — zadaniem rządu zatem będzie zawsze baczenie aby postęp ten odbywał się prawidłowo, a więc zadaniem rządu: utrzymanie porządku.

2) Porządek (jako siła zapewniająca prawidłowość rozwoju) właśnie powinien być istotą

nie porządek, lecz zdolność do postępu (a w pojęciu postępu zawiera się już porządek) całą wartość rządu stanowi, i jest <u>criterium dobroci rządu</u>." Taka jednak definicya criterium dobroci rządu, chociaż nazywa ją „<u>metafizycznem dobrem</u>" nie <u>zaspakaja go jednak.</u>

Postęp mówi jeszcze jest posuwaniem się naprzód, a tymczasem wyraz ten użyty w sposób jaki go tu używa, t.j. w zastosowaniu do dobroci rządu, „znaczy również i usuwanie przeszkód." „Te same zasady społeczne, wyobrażenia, uczucia, instytucye, praktyki, potrzebne są do powstrzy-

rządu. Całe bałamuctwo pochodzi z tego, że Mill, jakkolwiek wie, że porządek nie jest ani permanencyą, ani stagnacyą, ugrzązł jednak na określeniu go jako siły zachowawczej, i dlatego nie może się zdobyć na przyznanie mu całej jego doniosłości. Gdyby był pomyślał że n. p. porządek wszechświata nie przedstawia się nam jako siła jedynie zachowawcza, lecz jako konieczność gwarantująca nie tylko byt, lecz i rozwój ~~Byw~~ wszechrzeczy, byłby raczej stosując to pojęcie do rządów ludzkich, nazwał porządek: piastunem postępu. I nie zapoznałby że taki porządek jest właśnie: criterium

mania społeczeństwa od cofania się wstecz, co i do posuwania go naprzód." „Życie jest walką z przyczynami zepsucia."

„Polityka według pojęcia starożytnych, zasadzała się na tem: „Dążność naturalna ludzi i ciała dzieł ~~zni~~ zmierza ku wypadaniu się, jednak dążności ~~zni~~ tę można przez pewien nieoznaczony ~~czas~~ przeciąg czasu neutralizować za pomocą dobrych instytucyi, cnotliwie stosowanych."

Mill mówi iż chociaż dziś nie podzielamy już tej opinii, lecz owszem mniemamy iż że w ogóle ~~wszystkie~~ rzeczy dążą ku postępowi, nie może jednak nie przypuszczać iż „wszystkie szadobrać rządu, a postęp jest jego kwiatem, czy koroną.

leństwa, nędzy, niedbalstwa, ospa-
łości i apatyi ludzkości, stanowią
siłę, która, bez ustanku sprawy
ludzkie ciągnie ku złemu, a jedy-
ną przeciwwagą tej siły, tem,
co jedynie nie pozwala jej
pociągnąć wszystkiego za sobą,
jest pewna klasa ludzi, któ-
rych usiłowania dążą ku celo-
wi pożytecznemu i wzniosłe-
mu." Mówi następnie, iż
gdyby te usiłowania ustały,
nie tylko ustał by postęp, ale
rozpoczął by się upadek i ludzkość
z coraz większą szybkością zbli-
żałaby się do stanu, w którym
zresztą dotąd ciągle się znaczna
część jej.
Uważa jednak iż wyraz postęp
obarczony jest równie jak wyrazy

porządek i permanencyę, nieodpo-
wiednym, aby mógł tworzyć
podstawę klasyfikacyi przedmiotów
potrzebnych dobrej formie rządu."
I mówi: „Ponieważ rozróżnieni
służące wszakże za podstawę klasy-
fikacyi potrzeb społecznych, nie
posiada przedmiotów do tego potrze-
-bnych, trzeba nam więc szukać inne-
go rozróżnienia, lepszego, lepiej
zastosowanego do przedmiotu, który
mamy na względzie." „W pierwszym
szeregu natrafiamy na przedmio-
ty ludzi składających społeczność
nad którą rząd ma być sprawo-
wany." „Rząd polega na aktach
dokonanych przez istoty ludzkie,
gdy więc pierwszym czynnikiem
dobrego rządu jest cnota i inteli-
gencya istot ludzkich składają-

I skończy jednak na tem, iż
idealną formą rządu ~~będzie~~
nazwie tę, która będzie
miała więcej niż ktokolwiek jaka-
kolwiek inna dążność do
postępu.

cych społeczności, najważniejszą zatem zasługą dobrego rządu jest: rozwijanie cnoty i inteligencji u ludzi samego. Rząd który najlepiej dopełnia tego warunku, jest oczywiście najlepszym ~~rządem~~ pod wszystkimi innymi względami, gdyż od tych przymiotów, w stosunku w jakim one istnieją u ludu, zależy bezwzględnie dobro jakie rząd może zdziałać w praktyce." [1] „Możemy więc uważać jako criterium wartości rządu stopień ~~jego~~ do jakiego on działa na powiększenie się sumy dobrych przymiotów w rządzonych, zbiorowo i indywidualnie; albowiem nie mówiąc już

[1] Cały ten ustęp kilku stronnicowy (od str 25 do 35) o mierzeniu wartości rządu oddziaływaniem jego na rządzonych, możnaby zastąpić kilku słowami: wielką zasługą rządu jest, jeżeli wpływa na rozwój przymiotów społecznych w rządzonych i umie przymioty te spożytkować. Niemożna jednak powiedzieć że jest to głównem zadaniem rządu; rozwój przymiotów w ludziach, należy do religii, do instytucji wychowawczych, do opinii publicznej, do życia rodzinnego i społecznego. Zapewne rząd spełnia obowiązek jeżeli jak we wszystkich innych kierunkach, ~~tak i tu~~ postępuje, tak

nie o ich dobrobycie, który jest głównym zadaniem rządu, dobre ich przymioty dostarczają siły poruszającej, która wprawia w ruch całą maszynę. Poros- tają więc jako drugi czynnik składający wartość rządu, dobroć samego mechanizmu, t.j. stopień do jakiego mechanizm ten zdol- nym jest ciągnąć korzyści z istniejących dobrych przy- miotów i używać ich ku pożytecznemu celowi:

„Rząd sądzić należy wedle wpływu jego na bieg rzeczy wedle tego co robi z obywatelami i co robi z nimi, wedle jego dążności do poprawy lub zepsucia ludzi samych, i wedle dobroci lub wadliwości dzieł, i t.d., nie przeszkadzając słowią, lecz opiekę ojca, zapew- nia; i spełnieniu tego obo- wiązku jest rostuga. Ale za- danie rządu, o wiele jest roz- leglejszem. Mill sam to wie dobrze, i silnie zaznacza gdzie indziej; a cały ten ustęp jest jakoby odskokiem od przewodniej myśli w jego rozumowaniu.

którychby dokonywa dla nich, lub z nimi. Robi więc rząd odpowiedzialnym przedmiotystkiem za wychowanie ludu. A chociaż przyznaję że forma rządu musi stosować się do stopnia rozwoju społeczeństwa rządzonego, zawsze jednak chociażby zacząć miała od ojcowskiego despotyzmu, albo też arystokracji w guście saint-simonistowskiego socyalizmu, dążyć musi do zamienienia się z czasem w formę reprezentacyjną; bo owe postępy mogą tylko być użyte jako sposób wprawienia ludu do chodzenia o własnej ~~[illegible]~~ mocy. Gdy się dzieje inaczej, gdy forma

rząd, krępuje w ten sposób, iż pozbawia wolności intelektualnej i indywidualności, tam o postępie mowy być nie może. Jako przykład wskazuje hierarchię egipską i despotyzm chiński.

Na ogromną uwagę zasługuje to, co mówi o narodzie hebrajskim, (str. 35 i 36) o wpływie proroków na dzieje tego narodu i dzieje powszechne.

„Przy tryskającem ciągle dzięki temu zjawiskowi (mowa o prorokach) źródle natchnienia, ludzie obdarzeni geniuszem i wyższem uczuciem moralnem, mogli nie tylko potępiać w prost z ramienia Wszechmocnego, wszystko co

im zdawało się być godnem potępienia, lecz oprócz tego, wykładał religię narodową w duchu lepszym i wznioślejszym. Któ-re to wykłady, stawały się potem częścią tejże religii."

„Trudno sobie wyobrazić warunki bardziej sprzyjające postępowi;" to też Żydzi, wszystko niestanęli nieruchomo, nie na pewnym punkcie, jak inne azyatyckie ludy, ale po Grekach byli najbardziej postępowym narodem starożytności: i wraz z nimi stanowią punkt wyjścia i wielką siłę popędową nowożytnej oświaty."

Kończy rozdział wypowiadające zdanie że aby

1) Mill chce przez to powiedzieć że duchowa swoboda proroków była dla narodu hebrajskiego jakoby fermentem postępu.

ocenić wartości form rządu, trza utworzyć ideał formy najlepszej samej w sobie, t.j. takiej, któraby więcej niż każda inna miała dzielności do popierania postępu, i to postępu wszelkiego rodzaju i stopnia; przyspieszającej naturalnie istnienie warunków potrzebnych aby te dobroczynne dzielności rzeczywisty skutek odnieść mogły." „Ideału najlepszej formy rządu szukać należy w jednej z odmian systemu reprezentacyjnego."

Rozdział III.

Ideałem najlepszej formy rządu, jest rząd reprezentacyjny.

Streszczenie	Uwagi
Na wstępie zbija Mill twierdzenie że byleby władza złożoną była w ręce zacnego człowieka monarchia absolutna byłaby w takim razie najlepsza formą rządu.	
Przyznaje wprawdzie że są momenta w dziejach w których dla uniknięcia jakichś strasznych nieszczęść, albo dla dopełnienia jakiegoś przełomu, mającego wyjść na lepsze narodowi, człowiek czujący się na siłach do spełnienia takich żądań, może się podjąć na pewien czas władzy	

despotycznej, nigdy jednak konieczności czasowej nie można nazwać najlepszą formą, czyli ideałem rządu. Bo biorąc ~~rzecz~~ nie nadzwyczajne, wyjątkowe, lecz zwykłe ~~przyjem~~ ~~najśmielibyśmy stworzyć~~ sobie, ~~narodzie~~ i ~~panującym~~ warunki dziejowe, jakie pojęcie najśmielibyśmy stworzyć sobie o narodzie i panującym, gdybyśmy absolutną formę uznać mieli za najlepszą?

Wolności intelektualne, a szczególnie czynności panującego, musiałyby w wyobrażeniu naszym przybrać nadludzkie rozmiary, a z drugiej znów strony przypuszczać się każe, iż kieruje on sprawami ludu intelektualnie biernego.

Przedstawia następnie gnębiący dla moralnego rozwoju wpływ

takiego rządu, gdyż ludzi doprowa-
dzeni do bierności, karleją i mikrzenie-
nieją.1/ „Człowiek który niemoże
nic czynić dla dobra swego kraju,
nie będzie go kochał." „Działanie
jest karmą dla ucznia"2/, nadzieja
działania pobudką do kształcenia
się. W narodzie skrępowanym
rządem despotycznym, mogą wyć-
wiczyć się znakomici ludzie w za-
wodzie wojskowym, biurokratycz-
nym; inni będą uprawiać naukę
w celu fizycznego jej zastosowania,
inni jeszcze obdarzeni od natury
pewnemi zdolnościami, będą ją
uprawiać w zakresie czystej
teoryi, ale większość ludzi pozosta-
nie w nieświadomości najważniej-
szych nawet spraw ogólnych, i
nie będzie się niemi interesować.

1/ Jest to wielka prawda, a
bierze chętka zrobić tu uwa-
gę, jakaby koleją poszły sprawy
ludzkości, ~~gdyby~~ i rozwój jej
w ogóle, gdyby połowa tej ludzkoś-
ci, kobiety, niebyły trzymane
w bierności; nie skarlały i
nie zmikrzeniały przez to?..
2/ Jeżeli prawdą jest iż działanie
jest karmą dla ucznia, to rów-
nież pamiętać potrzeba iż
przymusowa bezczynność ludzi
obdarzonych zdolnościami,
których zastosować niemogą,
rozwija w nich marzycielstwo,
skierowuje na drogę fantas-
tycznych zachcianek, zgub-
nych wierzeń, bo niepraktycz-
nych knowań, spisków,
etc. I tak, usunięci ludzi

~~od pracy nad dobrem o~~

Wpływ religii mógłby może „wznieść oczy i myśli człowieka, po nad proch wlokący jego stopy. Ale religię przypuściwszy i despotyzm nie przerobił jej na swoją korzyść, wśród takich okoliczności przestaje być sprawą społeczną, a staje się sprawą osobistą pomiędzy człowiekiem a Stwórcą", w której chodzi tylko o prywatne jego zbawienie. W tej formie religia da się pogodzić z najciaśniejszym egoizmem, i nie więcej niż sama wyzwolić zachęca człowieka do łączenia się z bliźniemi sobie istotami."

Aby despotyzm był możliwym, potrzeba aby monarcha mógł

od pracy nad dobrem ogółu, jednych pchnie do przekroczenia granicy użytecznej działalności; i rzuci na bezdroża utopii; drugich cofnie w ciasną sferę prywatnych li tylko spraw, i zabiegów, niskich ambicyj; samolubnych celów. — Zdobyć i użyć! może się stać jedynem hasłem takich ludzi.

Ażeby religia niebyła sprawą osobistą li tylko, pomiędzy człowiekiem (jednostką) a Stwórcą, ustanowionym został Kościół. Czy to chrześciański, czy jakakolwiek organizacya religijna pogańska, tworzy sferę interesów moralnych zbiorowych. Tylko niektóre Kościoły

zabezpieczyć poddanych od ucisku wsze-
-ników, potrzeba by poddani dobrowolnie
zrzekli się wszelkiej troski o byt
zbiorowy, wszelkiej krytyki narzuco-
nych im z góry warunków bytu;
by na rząd patrzyli jak na Opa-
trzność, a wszelkie możebne wyniki
błędów rządu tego, uważali jako
naturalne, nieuniknione klęski.
Że trudno jednak uśpić w czło-
wieku wszelką energię, zwróci
się ona w stronę interesów
materyalnych: dobrobyt, a za nim
uprzyjemnienie i upiększenie pry-
watnego życia, oto jedyny cel pozos-
tający zabiegom ludzkim. Stan
taki nie może się nazwać sta-
nem ~~bezpieczeństwa~~ bezpiecznego
spokoju, gdyż z zewnątrz mogą
przyjść próby, wymagające

służą interesom zbiorowym
pewnych narodów, czy państw:
a Najwyższym wśród Kościołów,
czyli najwyższą formą reli-
gijną będzie ta, która będzie
służyć interesom moralnym
całej ludzkości. Zapewne
i najczystszą, bo najprawdziwszą
religią jest teizm,
lecz w obecnym stanie ludz-
kości, teizm nie może być
tem, czego Mill żąda od
religii; to jest nie może
być sprawą społeczną.

dzielności, bohaterstwa, poświęcenia. Nie w uśpionym moralnie społeczeństwie znajdzie się w takich probach potężna siła oporu.

Lecz despotyzm może powoli rozbierać się z praw swoich, może pozwolić „poruszać się machinie rządowej tak, jak gdyby lud sam się rządził." Każdy jednak krok w tym kierunku, przyspieszy upadek samej zasady despotyzmu. I dojdzie do tego, że „monarcha będzie musiał poddać się warunkom konstytucyjnego królowania, albo się usunąć by miejsce jego zająć mógł ktoś, kto się podda tym warunkom."

Mill niedziwi się że niektórzy

reformatorowie, widząc iż niekiedy najzbawienniejszym ulepszeniom przeszkody stawiane bywają przez ciemnotę, obojętność i upór samego ludu, że wolne instytucye zamiast być dźwignią postępu u ludu nie dorosłego do nich stają się narzędziem wsteczo działającem, wzdychają do niekiedy silną ~~[illegible]~~ dłonią, któraby zdołała przemóc przeszkody i lepszy rząd narzucić upartemu ludowi. Lecz główną podstawą dobrego rządu, jest podniesienie samego ludu. Jednem z dobrodziejstw wolności, jest to, że pod rządem wolnym, rządzący nie może lekceważyć jednostek, i polepszyć stanu ich interesów, nie ulepszając

ich samych."

Wymówką czasowego despotyzmu, mógłby być cel przeprowadzenia wychowania ludu, i przez to wychowanie, przygotowania go do instytucyi wolnych.

Robi to uwagę, że wszystko co wzmacnia zdolności wrodzone ludzi zarazem chęć swobodnego ich użycia. „Koryfeusze filozofii francuskiej XVIII w. wychowani byli przez Jezuitów, i takie wychowanie nawet miało w sobie żywioły potrzebne do obudzenia żądzy wolności.

Ideałem najlepszej formy rządu jest ten rząd, który najwyższą władzę składa w ręce połączonej massy spo-

łeczeństwa, w którym każdy obywatel nietylko ma głos przy wykonywaniu tej władzy, ale powoływany bywa do rzeczywistego udziału w rządzie, sprawując urzędy publiczne miejscowe lub ogólne." Zwraca uwagę i, aby ocenić wartość 1) jakiegoś rządu.* trzeba wyrozumieć:* „1° ile spożytkowuje on dla dobra publicznego, moralne, intelektualne, i praktyczne przymioty indywiduum, przymioty takie, jakiemi one są w danej chwili; 2° i jaki wpływ wywiera na te przymioty: ulepszający, czy pogarszający?"

Tylko udział wszystkich w rządzie, a zatem odpowiedzialność wszystkich za sprawę ogólną, nie tylko prowadzi do nadania

1) Aby ocenić wartość rządu, trzeba przedewszystkiem dobrze zrozumieć prawa i potrzeby rządzonych. Prawa ogólne, zasadnicze człowieka, i potrzeby jego czasowe, względne. Rząd, który będzie umiał zadośćuczynić tym ostatnim (potrzebom względnym) gwarantując zarazem pierwsze (prawa zasadnicze), będzie rządem idealnym. Z innego źródła wypływa pojęcie zasadniczych praw człowieka, a z innego, pojęcie względnych jego potrzeb. Tylko myśl ludzi stojących na wyższym szczeblu oświaty, sięga takich zagadnień, do jakich należą zasadnicze prawa, czy to pojedynczego, czy zbiorowego człowieka. i dlatego to nieraz wśród

dobrego kierunku tej sprawie,
ale nadto gwarantuje podniesie-
nie charakteru narodowego.
Tu podaje Mill dwie zasady, na
których opiera rozumowanie
swoje o wyższości rządu ludowego.
Pierwsza z nich jest, że „prawa
i interesa czyjekolwiek wtedy tylko
mogą być pewne że zaniedbane
nie będą, jeżeli interesanci sami
mają siłę i ochotę do ich
bronienia; druga, iż ogólna pomyślność
tem wyżej się wznosi, i
tem szerzej rozlewa, im więcej
i rozmaitsze są przymioty osobiste,
na których jej rozwój polega."
Pierwsza z tych zasad, twierdząca
iż człowiek sam jest najlepszym
stróżem swoich praw i interesów
będąc w każdym razie jedną z ele-

despota nawet, pod względem
myśli spekulatywnej, która
ma rozsiewać prawdę odwie-
czną, stawał się obrońcą praw
człowieka. Niestety niejeden
i n.p. taki Józef II rozumiał
prawo to lepiej aniżeli wielu
z jego poddanych. I dlatego
to powstało mylne mniemanie,
iż dobry despota lepiej mógłby
rządzić, aniżeli rząd reprezenta-
cyjny. Mill dostatecznie
zbił twierdzenie podobne.
~~[illegible] prawa zasadniczych~~ praw [illegible],
~~[illegible]~~ społeczeństwo.
Obok zasadniczych praw
człowieka, które zapomniane
być nie mogą, ~~społec~~ i potrzebuje
opieki rządu, społeczeństwo
wymaga jeszcze od rządu

mentarnych zasad roztropności, potępiona bywa przez niektórych, jako doktryna polityczna; - nazywają ją oni doktryną uniwersalnego egoizmu. Mill odpowiada na to: „Gdy przestanie być prawdą, że ludzie w ogólności wyżej cenią siebie nad innych, a tych którzy ich bliżej dotyczą, nad resztę ludzkości, od tej chwili począwszy komunizm stanie się ~~[illegible]~~ jedynie możebną formą społeczeństwa, i z pewnością przyjętym zostanie. Mill nie wierzy w egoizm uniwersalny, on więc mógłby przypuszczać że komunizm dałby się zastosować wśród wyboru ludzkości; lecz wie dobrze że obrońcy dzisiejszego porządku, nie podzielają tej opinii; więc dziwi go.

rodzi uczynione rozglądając jego, tak moralnym, jak materyalnym potrzebom. Tu już nie myśl spekulatywna, lecz doświadczenie pierwsze głos zabrać powinno. A gdy mówimy doświadczenie, ma to znaczyć, że wszystkie warstwy czy klasy społeczne nad potrzebami swemi wspólnie radzić powinne. Wspólnie dlatego, by interesa klasy jednej, nie stawały na zawadzie interesom klasy innej. Rząd zatem reprezentacyjny, przedstawia się jako jedynie odpowiednia forma, w obec takiego założenia. A jest on jedynie odpowiednią dlatego jeszcze, że gdy te czasowe względne potrzeby ciągle się zmieniają, a już w naturze

że będzie przekonani: iż większość
ludzi ceni siebie więcej nad innych,
krytykując doktrynę polityczną,
robiącą każdego stróżem swoich
praw i interesów. Cała przesz-
łość uczy nas, że skoro tylko
władza dostaje się pewnej klasie
narodu, nieuniknionym następ-
stwem tej przewagi będzie poświę-
cenie interesów wszystkich innych
klas. Jeżeli nawet klasa rządząca
uwzględnia w pewnym stopniu
potrzeby i interesa klas innych,
nie zapatruje się na nie z właści-
wego im punktu widzenia. Klasy
bogate są raczej skłonne do
przesady w ofiarności pienięż-
nej, w tak zwanych dziełach
miłosierdzia, aniżeli do sprawie-
dliwego ocenienia rzeczywistych

despotycznych, na biurokracji i
wojskowości opierających się
rządach jest, by dbały ~~o trwałości~~
bytu co było przedewszystkiem
o trwałości ~~[illegible]~~ t.j.
aby były zachowawczymi; zatem
rządy takie koniecznie znachodzą
się w sprzeczności z potrzebami
rządzonych. Przeciwnie rząd
reprezentacyjny koniecznie
uwzględniać więc musi
wszystkie te potrzeby, gdyż to
jest głównym jego zadaniem,
a co więcej właściwością jego.
W innym rozdziale, Mill
podnosi kwestyę, której my
już tu dotknąć chcemy.
Dowodzi on tam, iż głosowa-
nie powinno odbywać się w ten
sposób, aby który by zachowywał

potrzeb klasy robotniczej.

„Czy parlament mimo najlepszych chęci nawet, stawia się kiedy na stanowisku robotników? czy na kwestye dotyczące tych ostatnich, zapatruje się inaczej jak tylko ze stanowiska patronów?" Tu zastrzega Mill że nie myśli twierdzić aby pogląd robotników mógł być słuszniejszym wogóle, ale ~~przeciwnie~~ przecież może być trafnym, a więc opinię ich znać należy. Przytacza kwestyę strajków, która zawsze tak stronnie sądzoną bywa. Przyznając słuszność majstrom, patrzą na robotników jako na ludzi pozbawionych zdrowego sensu. A jednak kto gruntownie zbadał tę kwestyę, wie że gdyby

~~udział w prawodawstwie i rządzie~~
~~wszystkim~~
udział w prawodawstwie i rządzie umysłów wyższych, znajdujących się w mniejszości w każdym społeczeństwie. Jeżeli ludzie wyżsi, nie będą usunięci od udziału w rządzie reprezentacyjnym, zapewni to rządowi ~~[illegible]~~, to, co ceni się w tak zwanym dobrym despotyzmie - wpływ myśli spekulatywnej, obejmującej całość potrzeb społecznych, i pojęcie praw rozwojowych. Kwestyi nie ulega że umysły niższe do pojęć takich wznieść się nie umieją. Tak więc rząd reprezentacyjny może łączyć w sobie dobrą stronę rządu despotycznego, unikając jego nadużyć, i nie dających się niczem usunąć niedostatków.

głos klas robiących znowu mógł
się dać słyszeć w parlamencie
rzecz ta przedstawiłaby się zupeł-
-nie inaczej. „Chociażby najszczer-
-szą była chęć bronienia inte-
-resów drugich, nie jest rzeczą
ani bezpieczną, ani zbawienną
wiązać im ręce.” „Tylko własny-
-mi rękoma ludzie zdołają
rzeczywiście i trwale polepszyć
swoje położenie.

Jakkolwiek rząd oparty na
zasadzie wolności ogólnej, jest
dotąd niezrzeczywistnionem
jeszcze desideratum, to i dziś już
historja pozwala nam porów-
nywać rozwój narodów mają-
cych chociaż w części zabezpie-
czoną swobodę, ze współczes-
-nemi im państwami podda-

nemu monarchicznemu, lub
oligarchicznemu despotyzmowi.
Cała suma nieładu jaki pano-
wał w państwach wolnych,
nie równoważy obarczającej indy-
widualnej tyranii; ilustracyą
której jest pogardliwe depta-
nie mas ludu, systematyczne
rozboje nazywane operacyami
skarbowemi, tajemnicze cienie
nocy sądów straszliwych, co
wszystko przeszło w obyczaj
państw monarchicznych.

Pożyteczność ogólna warunkuje
się swobodą rozwoju i użycia
zdolności każdego do polepsze-
nia bytu swego indywidual-
nego i bytu społeczeństwa. A
jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę
wpływ jaki forma rządu wywiera

na charakter narodowy to wyrazy znakomitszą jeszcze i oczywistszą ~~jest to być [illegible]~~ wyższości rządu ludowego nad wszystkimi innemi rządami." Aby tego dowieść zapytuje Mill przedewszystkiem: Który z dwóch najogólniejszych typów charakteru bardziej jest pożądanym dla ogólnego dobra ludzkości: typ czynny, czy typ bierny? ten który walczy przeciw złemu, czy ten, który je znosi? Niepodziela sympatyi niektórych dla tego ostatniego, i twierdzi, że „wszelki postęp w sprawach ludzkich, jest dziełem charakterów niezadowolo-nionych." Robi jeszcze uwagę że daleko łatwiej jest umysłowi czynnemu nabyć cierpliwości, aniżeli umysłowi biernemu nabyć ener-

-gii. Charakter bierny, cofający się przed przeszkodami, zamiast coby je miał pokonywać, nie może być użytecznym ani sobie, ani drugim, lecz ponieważ nie jest zaczepnym, sympatye nie raz są po jego stronie. Powiada że w ogóle „uczucie religijne oświadcza się zawsze za charakterem nieczynnym, jako lepiej zgadzającym się z uległością woli Bożej. (¹)
Chrześcijaństwo dało rozwój temu uczuciu tak jak i inne religije, ale chrześcijaństwo posiada tę prerogatywę że może otrząść się z tego skażenia, tak jak z wielu innych." ¹) „Rezygnację umieszczono razem w rzędzie cnót moralnych; ale błędem byłoby mniemać że rezygnacya jest koniecz-

¹) Cały ten ustęp chociaż nie może być uważanym za dowód złej woli dla chrześcijaństwa, darować jednak trzeba jego zrozumienia, a co więcej zupełnego rozminięcia się z logiką. Bo jakiemuż to uczuciu dało rozwój chrześcijaństwo? Mill sam powiada że uczuciu uległości woli Bożej. A czy uległość woli bożej jest synonimem nieczynności? Wcale. Żadnemu innemu stworzeniu ziemskiemu nie dał Stwórca tyle co człowiekowi bodźców do pracy. Nie tylko bezbronność organizmu człowieka wobec otaczającej go przyrody, lecz jeszcze ciekawość i wyobraźnia popychają człowieka będącego nawet w stanie dzikości ku

nym, z natury rzeczy wypływającym przy-
miotem charakteru biernego. A
kiedy tak nie jest, to też moralne
następstwa bierności charakteru
są fatalne. Rezygnację nazywa
uczuciem godnem podziwu, „jeżeli
właściwa mu obojętność rozciąga
się ~~do~~ tylko do dóbr zewnętrznych,
a pod nią kryje się gorąca chęć
podnoszenia się wewnętrznego, albo
bezinteresowne pragnienie podno-
szenia drugich." I cóż prawda
mówi, że rezygnacja powinna
umieć trafnie ocenić stosunkową
wartość przedmiotów, i chętnie
wyrzec się posiadania mniej waż-
nych, jeżeli nie może posiadać
ich razem z ważniejszemi." ~~Od tego~~
~~studyum nad~~ (Nim dojdzie do zamierzo-
nego celu dowiedzenia się nad represen-

dzieciństwa do czynu, do działal-
ności, do zdobyczy. Gdy więc wyraź-
ną wolą Stwórcy jest by człowiek
ciągle pracował i działał, i
nigdy nasyconym nie był, lecz tylko
coraz bardziej rozszerzał horyzont
swoich pojęć i pragnień, a więc
pole działalności, jak można
uległość woli bożej robić ~~synoni-~~
~~mem~~ równoznacznikiem nie-
czynności? i rozwój uczucia ule-
głości nazywać skarleniem?
W prawdzie w pewnych razach
uległość tę możnaby porównać
z innem uczuciem, — z uczuciem
rezygnacji, o której nietylko Mill
mówi i umieszcza ją razem
w rzędzie cnót moralnych, lecz
sam ~~przyznaje~~ rezygnację słusznie
określa, i za cnotę uważa. A sko-

tacyjny sprzyja rozwojowi charakteru czynnego, robi jeszcze jeden odskok dając nam wśród charakterystycz- nego różnych narodów.)

Przedsiębiorczy i zuchwały duch właściwy Anglii i Stanom Zjednoczonym, chociaż ekspensuje siłę swoją na bardzo podrzędne przedmioty, jednak sam w sobie jest podstawą najpiękniejszych nadziei. dla ogólnego podźwignięcia się ludzkości. ,,Bezwładność, brak wielkiego pragnienia, daleko fatalniej hamuje postęp, aniżeli najfałszywszy kierunek energji." Niemożna wątpić że rząd sprawowany przez jednego człowieka, albo małą liczbę ludzi, sprzyja biernemu typowi charakteru. Wszystkie rządy despotyczne są więc i to, że ,,błędem byłoby mniemać iż rezygnacya jest koniecznym i z natury rzeczy wypływającym przymiotem charakteru biernego, to już zupełnie poprzednie rozumowanie jego i zrównanie nieczynności z uczuciem uległości woli Bożej: stają się niewłaściwem wobec tego myśliciela. Nietylko niedbalstwo, lecz i obojętność [illegible] nienazywa rezygnacyą. Rezygnacya jest to uczucie, które wstrzymuje nas na drodze wiodącej do zadość uczynienia życzeniom, a jednak bardzo wiernie odpowiada posiadanym interesom, gdy kroczy po niej; najmniejszym zdeptać interesa wyższego rzędu, swoje osobiste, lub też innych;

wymagając od poddanych uległości woli ludzkiej, niby jakiejś konieczności dziejowej. W prawdzie nie wszyscy rządzący w jednym stopniu przeprowadzają represyę i kontrolują wolne działanie swych poddanych, ale jest bywa to tylko różnicą środków, a nie zasady. O ileż w lepszych warunkach znajduje się władza umysłowa narodu tam, gdzie człowiek nie czuje innego hamulca oprócz konieczności i praw społecznych, praw, które sam sobie nadał, których reformę w razie potrzeby przeprowadza. Gdy każdy człowiek członek danego społeczeństwa ma prawo do udziału w prawodawstwie, gdy powoływanym bywa do sprawowania pewnych

rezygnacya, to to uczucie które dla dobra jakiegoś, daje nam odwagę wybrać drogę trudną i ciernistą; rezygnacya daje siłę ze spokojem i godnością stawić czoło nieuniknionym klęskom, chorobom, nie upadać pod ciężarem nieszczęść, [illegible] nie trwonić energii na rozpacze, nie zaprzątać sobie innych, i nie narzucać im widoku swej niedoli; lecz o ile sił starczy samemu sobie radzić, a na to nie biernego potrzeba charakteru, lecz właśnie wielkiego kosztu męstwa i energii. Mill doskonale wie o tem wszystkiem, i dlatego tem mniej wybaczyć mu można niestosowne przedstawienie rzeczy.

obowiązków społecznych, wywiera to wpływ ogromnie wzmacniający na charakter jego. „Mało jest rzeczy w zwyczajnem życiu większej części ludzi, któreby zdolne były natchnąć jakąś wielkością bądź ich pojęcia, bądź uczucia." Zabiegi o codzienne potrzeby życia, nie są dziełem miłości, ale pospolitego egoizmu. Praca taka nie ~~będzi~~ budzi ani myśli, ani uczuć, któreby z ciasnej sfery spraw prywatnych, prowadzić mogły człowieka do szerszych okręgów.

Niekażdy zna możność obcowania z ludźmi ukształconymi, a gdy niema żadnej pobudki do kształcenia się, czy się nie odczłowiecza? Dając takiemu człowiekowi coś do czynienia

dla dobra publicznego, rozbudza się
w nim duch obywatelski." Mimo
błędów systemu społecznego i wyobra-
żeń moralnych, w starożytności,
praktyka spraw sądowych i poli-
tycznych podnosiła daleko wyżej
umysłowy poziom obywateli
w takich n.p. Atenach, aniżeli
w jakimkolwiek innem społe-
czeństwie, starożytnem lub no-
woczesnem. W Anglii niższe
warstwy średniej klasy, znajdują
podobną choć nie tak wysoką korzyść
w pełnieniu obowiązków przysię-
głych, lub obowiązków parafial-
nych. ++"Zajęcie takie zupełnie ina-
czej oddziaływa na człowieka, ani-
żeli sprzedawanie przez całe życie
towarów za kasą."

Sprawując chociażby tylko ~~przez całe~~

~~żyjąc~~ od czasu do czasu obowiązki
publiczne, człowiek musi kształcić
się moralnie. Spotykając się z intere-
sami, które nie są bezpośrednio jego
własnymi, — dla ocenienia ich nie wy-
chodzi z egoistycznego punktu widzenia,
lecz nawyka do patrzenia na rzeczy
z punktu dobra publicznego. Cho-
ciażby nie stanął odrazu na wysokości
zadania, będzie ~~zr~~ miał obok sie-
bie ludzi lepiej już wdrożonych do
takich pojęć i czynności; w obcowaniu
z nimi oświeci się umysł jego, i rozbu-
dzi się poczucie obowiązków społecz-
nych. Cały ustęp końcowy zasługuje
na dosłowne przytoczenie: „Uczy
się tam czuć, że stanowi część ogółu
i że interes ogółu, interes publicz-
ny, jest zarazem jego interesem.
Tam gdzie niema takiej szkoły

rozumu publicznego, niema też zwy-
kle nawet poczucia, żeby ludzie prywat-
ni, nie stojący na żadnym znakomi-
tem stanowisku społecznem, mog-
li mieć jakiekolwiek inne obowiązki
względem społeczeństwa, oprócz posłu-
szeństwa prawom, i uległości rządowi;
niema żadnego bezinteresownego poczu-
cia wspólności z dobrem publicznem.
Wszelkie pojęcie i poczucie tak obo-
wiązków jak interesów, kończą się tam
na indywidualności, albo na rodzinie.
Człowiek niema tam pojęcia
interesów zbiorowych, interesów
w którychby należało działać wspól-
nie z drugimi. Gdzie człowiek nie
uczy się myśleć o dobru drugich,
~~tam a tylko siebie~~, a tylko osobistemi
sprawami zajmować się może,
tam rozwija się egoizm, „moralności

przeciętna jest tem bardzo smutna,
a o moralności publicznej mowy
nawet niema. Gdyby taki stan
rzeczy był powszechnym i jedynie
możliwym, w takim razie najwyż-
szym zadaniem prawodawcy było
by zrobić z takiego społeczeństwa
stado baranów, spokojnie pasą-
cych się obok siebie."
„Z tego co się wyżej powiedziało, jasno
wynika, że jedynym rządem mo-
gącym zadosyć uczynić wszystkim
wymaganiom stanu społecznego
jest rząd, w którym cały lud
ma udział; - i wszelki udział
w sprawowaniu choćby najpod-
rzędniejszych obowiązków
publicznych, bardzo jest pożyteczny,
i udział ten wszędzie powinien
być tak wielki, na jaki tylko

zerwała stopień cywilizacyi ogółu społeczeństwa; i że wreszcie ostatecznym celem dążeń społeczeństwa powinien być udział wszystkich we władzy najwyższej. Ponieważ atoli w społeczeństwie przechodzącem rozmiarami swojemi granice małego miasteczka, każdy osobiście w bardzo małej tylko cząsteczce może uczestniczyć w sprawach publicznych, więc ideałem doskonałego rządu, może być tylko rząd reprezentacyjny."

Założeniem rozdziału tego było dowieść że „rząd reprezentacyjny jest idealną formą rządu." Lecz Mill nie poparł zdania swego dostatecznie; tu w większej części tylko niejako wnioski dowodów, zbijając ~~zdania~~ przekonania przeciwne. Nie wygłosił jednak ani jednego twierdzenia, któreby służyć mogło za zasadniczą podstawę rozumowania, o wyższości rządu reprezentacyjnego nad innemi formami. Trzeba jednak przyznać iż w braku dowodu zasadniczego zdania swe poparł względami praktycznemi, a najsilniej względem na wpływ uspołeczniający, jaki forma reprezentacyjna rządu, wywrzeć może na

mogą, które inaczej nie poczuwa-
łyby się do obowiązków społecznych.
Jeżelibyśmy je mieli pokusić
się o dowiedzenie, iż ideałem
formy rządu, jest forma repre-
zentacyjna, t.j. obciążająca
odpowiedzialnością władzę
wykonawczą, i dająca nad wła-
dzą tą prawo kontroli całe-
mu narodowi; reprezentowa-
nemu przez swoich wybrańców,
nie poprzestalibyśmy na dowodach
użytkowych, i względach praktycz-
nych, lecz rozumowanie my
oparlibyśmy na jednej z prawd
filozofii chrześcijańskiej, a
mianowicie: iż *zło wypływa*
z nadużycia wolności woli.
Ale jest to za szerokie określenie,
i niejeden nie zastanawia się

nad tem, że w takiem określeniu nadużycia wolności woli, mieści się pojęcie nadużycia władzy. Ta forma nadużycia woli (nadużycie władzy) najbardziej rozwinęła śród gwałtowników i ofiar skłonności do rozmaitych występków, z którymi bezsku-tecznie prawie walczą religia i filozofia. Był czas iż hasłem Europy całej była wolność,- celem, zdobycie jej. A czy rzeczywiście powinniśmy wolności zdobywać? Wolność nieograniczona, to przecież stan dzikości. Nam powinno się raczej nie o rozszerzanie wolności, lecz o powstrzymy-wanie nadużyć władzy, a gdy raz nadużycie władzy zostanie

powstrzymane, nastąpi taki porzą-
dek rzeczy, iż z niego koniecznie
wypłynie ~~[illegible]~~ doskonały rozwój życia,
o co nam głównie chodzić powinno.
Otóż co ~~[illegible]~~ może powstrzymać
nadużycia tak władz rządowych,
jak wszelkich innych potęg
działających w społeczeństwie? –
jeżeli nie zorganizowana kontrola
i obrona interesowanych? Tylko
zgromadzenia narodowe złożone
z wszystkich klas społecznych,
(byleby jak Mill chce klasy
te wybierały najświatlejszych
najszlachetniejszych swoich przedsta-
wicieli;) znać może wszystkie
tętna życia społecznego – wszystkie
jego potrzeby, aspiracye, a nawet
niedostatki i zboczenia. Tylko
w takich jawnych naradach

układać się mogą do równowagi interesu klas wszystkich, wyświecają się a więc i powściągają nadużycia jednych, krzywdy drugich.
Tylko system reprezentacyjny broni i zabezpiecza prawa jednostek wobec zachcianek i uroszczeń siły.

Rozdział IV

W jakim stanie społeczeństwa rząd reprezentacyjny nie da się zastosować.

Streszczenie — Uwagi

Uznawszy w rozdziale poprzednim rząd reprezentacyjny za „ideał rządu najdoskonalszego," Mill zastanawia się tu raz jeszcze nad warunkami bez których rząd reprezentacyjny albo nie mógłby się utrzymać, albo mógłby nawet oddać kraj na pastwę awanturników politycznych. W tym ostatnim przypadku, gdy większość nie umie bronić nie już formy rządu, lecz praw jakie ma ta forma zapewnić, jeżeli nie rozumie że obowiązkiem reprezentacji narodowej jest czuwanie nad władzą

wykonawczą, i pociągani jej nadzieją, jeżeli nie interesują się sprawami ogólnemi, a nawet pojąć ich nie umie, wybiorą sprzedadzą głosy, lub oddadzą je ludziom od których będą zależnymi. Droga dla karyerowiczów stanie otworem. W takich okolicznościach od intryg, ~~[illegible]~~ zaborczej i wojen domowych może jeszcze uchronić społeczeństwo monarchja dziedziczna; bo gdyby nie ta dziedziczność tronu[1], samolubne i brudne frakcje ubiegałyby się same o władzę najwyż-szej, a kraj mógłby się stać ofiarą nie już despotyzmu pra-wa, lecz despotyzmu gwałtów. Bywają i takie stany moralne społeczeństwa, iż forma repre-zentacyjna, jakkolwiek mogłaby

[1] Dopóki ludzkości potrzebną będzie organizacja państwowa, potąd tej-mów organizacji potrzebnym będzie tron, a dziedziczność tronu jest siłą potęgującą ideę państwo-wą, — jest ona rękojmią ciągłości politycznej i rządowego ładu. A na tej samej Anglii mamy przykład, jak doskonale połą-czyć można dziedziczność tronu, z reprezentacyjną formą rządu. — Mill silny, niepoko-nalny przeciwnik monarchii despotycznej, nie występuje ani razu przeciw monarchii konsty-tucyjnej; ta wykazuje stano-wisko jej chroniące społeczeń-stwo przed samolubną ambi-cyą zdolnych intrygantów,

być zaprowadzoną, jednakże stosow-
niejszą na pewien przeciąg czasu
byłaby forma inna. „Lud n. p.
który w walkach z naturą i sąsia-
-dami, nabył energii i odwagi, ale
który nie nagiął się jeszcze do
posłuszeństwa jednemu wspól-
nemu naczelnikowi, trudno żeby
do tego nawykł pod rządem zbio-
-rowym, wybranym z pośród sie-
bie. Zgromadzenie reprezentan-
tów takiego ludu, byłoby tylko
odbiciem burzliwej jego niesfor-
ności, i odmawiałoby przyzwole-
nia na wielkie akta zmierzające
do nałożenia chociażby najzbawien-
-niejszego przymusu na dziką
jego wolność. W ogóle tylko
przymus wojenny i władza
despotyczne zdolne są skłonić

gdzie indziej mówi i zabezpiecza
ona naród od nadużycia władzy
jego władcy, chroniąc go od
błędów któreby mógł popeł-
-nić.

podobne plemiona do przyjęcia pierwszych warunków społeczeństwa cywilizowanego." *)

W krajach gdzie jedna klasa długo ujarzmiała resztę ludności, z innych znów względów silna centralizacya władzy w ręku jednego monarchy, może być pożądana; lud, długo pogrążony w poddaństwie panom swoim, byłby skłonnym do uwierzenia że oni są naturalnymi jego przywódcami, i wybrałby na reprezentantów i obrońców swoich interesów, tych właśnie, którzy go dotąd uciskali; a widzimy że nawet przy dobrej woli, niepotrafią na potrzeby ludu spojrzeć z jego stanowiska. We Francyi n. p. władza centralna w zasadzie despotyczna, chociaż w praktyce wiele

*) Cały ustęp ten streścić można w tych słowach: Niebędzie postępowym prawie (lud) którego do posłuszeństwa nie nagięła władza. Lecz mógłby był Mill zrobić tę uwagę, że jeżeli władza ma być potęgą uspołeczniającą podwładnych, musi koniecznie w każdej fazie swego istnienia opierać się na prawie: władza samowolna, niszczy w dzikiem nawet społeczeństwie materyał na przyszły jego ustrój moralny, gdyż niszczy ideę sprawiedliwości (pojęcie słuszności.)

ściśniona, dopomogła głównie ludowi do przebycia koniecznej fazy postępu, do którego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie byłby zdołał dojść pod rządem reprezentacyjnym, gdyby ten był wprowadzonym przed Ludwikiem XIV i kar. Richelieu. Zdaniem Mill'a, w Rossyi, gdyby nie rząd despotyczny, to chyba tylko rzeź ogólna mogłaby dokonać emancypacji poddanych.

„Jedną z najważniejszych przeszkód ~~na drodze~~ na drodze postępu, nawet kiedy lud stoi już na dość wysokim stopniu cywilizacyi, bywa częstokroć rozterk rady duch miejscowości. W wypadku gdy naród rozbity jest na mnóstwo drobnych, ~~...~~ odrębnych organizacyi poli-

tycznych, monarchya absolutna łat-
-wiej aniżeli rząd reprezentacyjny
zdoła przeprowadzić zjednoczenie
i wytworzyć odpowiednią siłę, do
odparcia zaboru lub napadu. Na
skierowaniu óczu ludu na interesa
wielkie, ogólne, najpomyślniejszym
byłby taki zbieg okoliczności; żeby
wprowadzane były instytucye re-
prezentacyjne, bez rządu repre-
-zentacyjnego; żeby ciała reprezen-
-tacyjne, były pomocnikami i
narzędziami władzy centralnej,-
nie usiłując sprzeciwiać się jej,
albo ją kontrolować. W ten spo-
sób pewniej i lepiej aniżeli
w inny lud mógłby nabyć
wykształcenia politycznego.
Dla takich to rozlicznych
powodów, w wiekach dawnych

najstosowniejszą formą rządu dla każdego społeczeństwa, nie wyjmując nawet miast starożytnej Grecji, była monarchja, z instytucjami reprezentacyjnemi. Taki ustrój, przygotowuje najlepiej do instytucji wolnych.

Tu rozwija jeszcze Moll obraz rozmaitych wad, nawyknień, uprzedzeń, dla których ludzie nie mogą tak jakby powinni korzystać z wolności. Za jedną z takich zapór moralnych, uważa nienasyconą u pewnych ludów żądzę zaborów.¹) „Naród taki zrzeka się niezależności osobistej, i swobodnego rozwoju,„ niby szeregowiec w armii poddaje się z całego serca swemu wodzowi, byleby tylko mógł szerzyć podboje. Obok tej

¹) Wszystko co mówi z tego powodu stosuje się do Rossji.

chęci zborów, występuje chęć rozka-
zywania, w krajach takich wszyscy
prawie starają się o urzędy, bo te
oprócz dochodów materyalnych, dają
jeszcze pewną władzę. Jest to
tak prawdziwem, iż możnaby
nawet wykazać, że niemal ta
chciwość pośród rządowych, kieruje
polityką państw takich.
Jako zupełne przeciwstawienie
usposobieniu temu, wskazuje
naród angielski.¹)

¹) Warto przeczytać cały końcowy
ustęp rozdziału 18go, jako charakte-
rystykę narodu angielskiego. Wpraw-
dzie nic nie ma to nie wspólnego
z założeniem rozdziału tego, i jest
raczej komplementem Milla dla
jego rodaków.

Rozdział V

O czynnościach należących do ciał reprezentacyjnych.

Streszczenie

Tłumaczy tu Mill iż przez rząd reprezentacyjny, mamy rozumieć iż naród cały zastrzega sobie prawo kontrolowania rządu, a prawo to wykonywa za pośrednictwem deputowanych, wybieranych w pewnych odstępach czasu. Władzę kontrolowania uważa za władzę najwyższą. Opowiada jaki jest w Konstytucyi angielskiej wzajemny stosunek do siebie trzech członków władzy najwyższej czyli prawodawczej (Korona, izba wyższa i izba niższa.) Każdy z nich, gdyby chciał, mógłby wstrzymać całą

Uwagi:

mechanizm rządu, gdyby chciał, mógł-
by paraliżować działanie dwóch
drugich. Zagrożony, upewni niezawi-
-słość użyć całej władzy, jaką ma do
powstrzymania przeciwnych ~~ich~~ mu
czynności dwóch innych. Że jednak
nie występują zaczepnie, nie jest to
wynikiem ustaw pisanych, lecz
wynikiem „pozytywnej moralności i
polityki kraju." Chociaż Konstytu-
cya angielska daje Koronie prawo
odmawiania swej ~~st~~ sankcyi każde-
-mu aktowi parlamentu, i miano-
-wania albo też utrzymania przy
urzędowaniu każdego ministra,
pomimo przedstawień parla-
-mentu, to jednak niepisane
zasady Konstytucyi, i polityka
kraju, wymagają, aby naczel-
-nik administracyi był istot-

nie mianowany zawsze przez izbę niższą, i tym sposobem czyni to ciało prawdziwym suwerenem państwa." Nie miałoby to miejsca, gdyby w tym żywiole ludowym, nie spoczywała przeważająca siła polityczna.
„Zasady konstytucyjne ~~dopóty~~ dopóty znajdują uznanie, i dopóty mają praktyczny skutek, dopóki zapewniają przewagę w konstytucji tej władzy, która na zewnątrz posiada przewagę jako władza działająca. W Anglii władzą tą jest władza ludowa." Władzę którą lud składa w ręce monarchy, trzeba uważać jako środek ostrożności dla zabezpieczenia się przeciw własnym swoim błędom. Przypomina się wszystkim ~~&~~ dobrze ukonstytuowane rządy demokra-

tyczne zachowywać ostrożność
podobną. — Ale Uznając aby koniecz-
ność aby supremacya w państwie
należała do reprezentantów ludu
zapytuje czy ciało reprezentacyjne
ma brać udział bezpośredni i
osobisty w mechanizmie rzą-
-dowym? „Między kontrolowaniem
czynności rządu, a pełnieniem
tych czynności, radykalna zacho-
-dzi różnica. Występuje dwie
kwestye: 1º co powinno wcho-
-dzić w zakres kontroli zgro-
-madzenia narodowego? 2º co
powinno wchodzić w zakres
bezpośredniej jego czynności?
Odpowiada, iż zgromadzenie
narodowe ma kontrolować
wszystkie czynności rządu, lecz
osobiście robić ma to tylko,

co robić może dobrze. Wyłon-
jako zasadę że nie powinno ono
brać udziału w administracyi.
„zasada ta gruntuje się nietylko
na najistotniejszych podstawach
dobrego rządu, ale także na podsta-
wach, na których polega pomyśl-
ny rezultat każdej czynności."
Dowodzi że żadne zgromadzenie
jeżeli niema odpowiedniej orga-
-nizacyi i hierarchyi, nie jest
zdolnem do praktycznego działa-
nia. Zadaniem zgromadzeń jest
rozstrzyganie, gdyż i tego dokonywa-
-nają lepiej; aniżeli ludzie poje-
-dyńczo wzięci, ale w dziale admi-
-nistracyjnym, przynosić
tylko głos doradczy ciała
reprezentacyjnem.
Niepowinno również ciało

reprezentacyjne zajmować się układaniem budżetu, ale do niego należy układanie podatków. Za plany i obliczenia, na które żąda od narodu funduszów, powinna być odpowiedzialną władza wykonawcza. Lecz chociaż rzecz jest niezaprzeczoną, że administracyę rozmaitych gałęzi powierzać trzeba osobom na których ciężyłaby odpowiedzialność i że przytem administracya wymaga przygotowania, doświadczenia i wprawy, przymiotów, których większość zgromadzenia mieć nie może, Mill widzi że ciała reprezentacyjne, wdają się coraz bardziej w szczegóły administracyi i przewiduje że takie nadużycie władzy jest jednem z niebezpieczeństw, na jakie narażonymi ~~pot~~ będą w przyszłości rządy reprezentacyjne.

O rządzie reprezentacyjnym

J. S. Mill

II

Jak do prac administracyjnych, tak również i do prac bezpośrednio prawodawczych, liczne zgromadzenia nie są zdolne. (Powody przytoczone nie mogą nie trafić do przekonania; wyliczywszy je) Mill proponuje aby zadanie tworzenia praw powierzać komitetowi złożonemu z małej liczby osób dostatecznie do tego przygotowanych. (Ciekawemi są przedstawienie i krytyka proceduru w parlamencie ang. z billami.)" Zarówno w przedmiocie prawodawstwa jak i administracyi pojęciem, do jakiego zgromadzenie reprezentacyjne jest zdolnem, jest nie załatwianie prac tych osobiście, ale dopilnowanie aby były załatwione, decydowanie komu to załatwić.

twienie ich, ma być powierzonem; – a po ich dokonaniu, przyznanie lub odmówienie im narodowej sankcyi. Każdy rząd zastosowany do wyższego stopnia cywilizacyi, powinienby mieć pomiędzy zasadniczemi swemi żywiołami, osobne ciało, którego członkowie nie przewyższaliby w liczbie członków gabinetu, a którego wyłącznym zadaniem byłoby układanie praw." Niewątpi że do tego przyjść musi, i że komisya kodyfikacyjna będzie nieustająca. Nie powinna ona jednak mieć władzy stanowienia praw, – do niej należy wygotowanie, do parlamentu przyjęcie lub odrzucenie." (Cały projekt

tej Komisyi przeczytać warto/ Radzi jeszcze aby co lat kilka (5) jeden członek tej Komisyi ostąpić musiał, a to aby móc pozbywać się członków nieodpowiadających swemu stanowisku, i odmładzać w ten sposób instytucyę.

Przypomina że nawet za czasów największej świetności Aten, zgromadzenia ludowe mogły wprowadzić uchwalić tak zwane psephismy, które po większej części były poprostu przepisami policyjnymi, ale właściwe prawo układało i w razie potrzeby zmieniało, ciało osobne, zwane Nemothetae (prawodawcy), które miało także obowiązek rewidowania praw i baczenia

aby się takowe między sobą zgodziły." Ta właśnie konieczność baczenia aby każdy paragraf prawny tworzony był ze świadomością wpływu jaki wywrze na wszystkie inne paragrafy, i aby każde nowe prawo zlać się mogło w jedną całość z dawniej istniejącemi; wskazuje że tylko mała liczba osób w ciele reprezentacyjnem może być powołaną do wygotowania praw. Lecz mała ta ~~liczba~~ cząstka zawiązana w komisyę „przedstawiałaby tylko żywioł inteligencyi, a cały parlament przedstawiałby żywioł woli. Dalej wykazuje jakie są jeszcze zadania parlamentu, będącego areną na której ścierają

się i wyrabiają opinię. A tego prawa zwracania uwagi ogółu na poszczególne potrzeby, przekonywania go o słuszności pewnych żądań reform, etc. ludowi, wziąć nie można. Lecz brakiem taktu wszystkie zgromadzenia narodowe chcą robić to, czego robić dobrze nie mogą, t.j. rządzić i tworzyć prawa; jak do jednego, tak do drugiego, nie są one zdolne; – zadaniem zgromadzenia jest: wskazywać potrzeby, być organem żądań ludu, być dla wszystkich opinii miejscem dyskussji, o sprawach publicznych, zarówno na drobnych jak wielkich, i trzymać na wodzy tych, którzy rzeczywiście kierują sprawami publicznemi, albo też mianują tych, którzy niemi

kierują." Uważa się koniecznością jest ograniczyć w ten sposób czynność ciał reprezentacyjnych, jeżeli nie mają one stać na zawadzie pożytkowi jakie społeczeństwo odnosić powinno z rozumnego prawodawstwa i dobrej administracyi.

Rozdział VI.

O ułomnościach i niebezpieczeństwach jakim podlega rząd reprezentacyjny.

Wady rządu mogą być albo negatywne, albo pozytywne. Negatywną wadą jest, jeżeli rząd nie umie skoncentrować w rękach urzędów tyle władzy, ile one jej potrzebują do wykonywania swoich obowiązków, również wadą negatywną nazwać można nieumiejętność rozwijania zdolności i uczuć społecznych obywateli.

Za jedno z głównych niebezpieczeństw na jakie narażonym jest rząd reprezentacyjny uważa Mill to, że zgromadzenie narodowe może łatwo wyjść z swej roli przedstawiciela potrzeb

krytykę projektów praw, kon-
trolę administracyi, niezadowoli
się nawet władzą mianowania z pośród
członków tej administracyi, i poroz-
drzejszą poprostu władzą wy-
konawczą; zechce się mięszać do
jej rozporządzeń. Interwencyę
taką uważa Mill za bardzo
szkodliwą. Natomiast pragnie
aby obywateli wszystkich klas,
brali jak najobszerniejszy udział
w sprawowaniu pewnych urzędów
sądowniczych, municypalnych, i t.p.
Takie uczestnictwo w rządzie, uważa
za środek kształcący t.j. umoralniają-
cy i uspołeczniający jednostki.
Wady i niebezpieczeństwa pozy-
tywne rządu reprezentacyjnego,

można podciągnąć pod ~~..~~ 2 punkta:
1° ogólna ciemnota i nieudolność ciała kontrolującego, czyli mówiąc grzeczniej, brak zdolności umysłowych.
2° niebezpieczeństwo, aby ciało to, nie zostawało pod wpływem interesów nie mających nic wspólnego z ogólnym dobrobytem społeczności."

Zastanówmy się o ile prawdziwym jest zarzut, że rządom ludowym brakuje pewnej podniosłości umysłowej. Przeprowadźmy porównanie rządów monarchicznych, i arystokratycznych, z demokratycznemi: Niezaprzeczenie większej energii, siły, i stałości pierwszym, bez wyjątku genialnych monarchów i mężów

stanu, bo takży wyjdą się również i w rządach demokratycznych, prze-waga tamtych widzi w biurokratycz-nej ich organizacji. Niewątpliwie, że gdyby nie inne niedogodności, maszyna rządowa łatwiejby funkcjo-nowała, obracana przez ludzi wyćwiczonych w swym zawodzie. System biurokratyczny groma-dzi wielki zapas doświadczenia, tradycyjnych, wypróbowanych zasad, daje rękojmię dostatecznej wiedzy praktycznej w tych, którzy istotnie kierują sprawami publicznemi. Odznacza się niezmiennością zasad, i wytrwałością, z jaką wiecznie przez wieki całe, (jak w Rosyi n.p.) dąży do jednego celu. Lecz odwrotna

strona tych korzyści jest żytne przechodzenie w bezczynność, unicestwienie wszelkiej ochocze by najpożądańszej dla rozwoju ludu nowości.¹) c L c

Przypuszczając że mógłby ktoś twierdzić że rząd sprawowany przez urzędników do tego wychowanych, a ~~rzeczy~~ zdoła zrobić nie jedno, czego nie potrafi zrobić sam przez się rząd wolny, Mill odpowiada: „wolność nie przynosi wszystkich przywiązanych do niej błogich skutków, a częstokroć nawet upadnie zupełnie, jeżeli się nie wynajdzie sposobu pogodzenia dobrodziejstwo ~~rzecz~~ ~~nej i sprawnej administracyi.~~ rządu wolnego, z dobrodziejstwem zręcznej i sprawnej administracyi."

¹) Możnaby znaleźć wiele jeszcze innych ujemnych stron systemu biurokratycznego.

Instytucye polityczne powinne zmierzać do tego koniecznie, aby jak najwięcej przymiotów jednego i drugiego rządu w sobie pomieścić. Powinne one, tak się urządzić, ażeby kierunek spraw publicznych należał do osób zdolnych, a kształcony do tego, jako do osobnego zawodu, a ciało reprezentacyjne ażeby posiadało i wykonywało na serjo prawo kontroli ogólnej. „Niepodobna dojść do dobrego rządu demokratycznego, jeżeli demokracya nie zgodzi się na to, ażeby pracę wymagającą odpowiedniego uzdolnienia wykonywali ci, którzy uzdolnienie to posiadają." Zapomina demokracya że ma

ona inny jeszcze obowiązek, a to, aby ~~pod~~ reprezentujące ją ciało, zaopatrzyło w ludzi zdolnych do czuwania i trzymania rządzących na wodzy."

Tu wyliczę wszystkie niekonsekwencye jakie popełnić może zgromadzenie narodowe, jeżeli konstytucya reprezentacyjna, nie zagwarantuje ciału temu dostatecznej dozy żywiołu inteligencyi i wiedzy. Jeżeli zarzucamy rządom monarchicznym i arystokratycznym skłonność ich do poświęcania ogólnego interesu społeczeństwa, najbliższym swoim interesom osobistym, lub interesom jednej klasy, z krzywdą innych, nie łudźmy się że ~~za~~ inaczej

postąpiłaby liczna większość demokratyczna. A im niższym byłby jej poziom umysłowy, tem bardziej uwydatniłaby się jej stronniczość.

Większość liczebna nie odrazu wzniesie się do bezstronnych pojęć o dobru ogólnem, o interesach wszystkich. („Przypuścim cz. i te 93 str.) Tu wylicza różne nadużycia, jakie w drodze ustawodawczej nawet, popełnić może rząd większości liczebnej n. p. klasy robotniczej. A przewidując że mógłby mu ktoś zrobić zarzut, iż to wszystko nie jest rzeczywistym interesem klasy najliczniejszej odpowiada: „gdyby postępowaniem ludzi kierowały jedynie pobudki mające

źródło w prawdziwym ich [1] interesie. To i monarchia i oligarchia nie byłyby znów tak bardzo złymi rządami. „Rzadko zdarza się król patrzący z tak wzniosłego stanowiska na swój interes, oligarchii takiej nigdy nie było, – z kądże mamy spodziewać się tak wzniosłego sposobu myślenia po klasach robotniczych?" Trzeba bardzo starannie uważać, iż aby wnioskować o tem co będzie kierować postępowaniem ludzi, „nie można brać na ~~[illegible]~~ uwagę ich interesu, ale wyobrażenie jakie oni mają o tym interesie" „Każdy ma interesa około których zabiega, i interesa o które się nie troszczy. Każdy ma swoje interesa

[1] Tak, jako ludzi, ale nie jako klasy uprzywilejowanej, lub też klasy robotniczej.

egoistyczne" bezpośrednio, a dlatego, ludzi małego serca i krótkowidzący, przesłepiają interesa ogólne. „Na nic się nie przyda obrachowanie że te dobre są właśnie ważniejszymi, jeżeli człowiek przywykł ku bliższym jedynie zwracać swoje myśli i żądze." „Człowiek ożywiony miłością dla bliźnich, dla ojczyzny lub dla ludzkości, jest szczęśliwszym od człowieka nie czującego tej miłości; ale na cóż się przyda wykładać tę doktrynę człowiekowi, który dba jedynie o swą spokojność i o swoją kieszeń? Jest to, to samo, co robakowi czołgającemu się po ziemi wykładać, iżby to było lepiej dla niego, gdyby był orłem." Wracając

do egoistycznego pojęcia interesu, przypomina zdanie oparte na tradycyi i powszechnem doświadczeniu, że „władza ludzi psuje."[1] „Jak tylko człowiek lub pewna klasa ludzi ujrzy się w posiadaniu władzy, osobisty interes człowieka, lub wyłączny interes klasy, nabiera w oczach ich całkiem nowej wagi." „Ludzie którzy bywają najskromniejszymi, dopóki czują nad sobą władzę potężniejszą od nich, zmieniają się najzupełniej, gdy tylko poczują że sami są ową władzą.

[1] „Szlachta, czy króle, czy lud czy tyrany
Przemienne tylko, lecz równe tyrany
Skoro tryumfu ich błyśnie maności."

Z. Krasiński

Gdzie indziej, w rozdziale XII[m] mówiąc o potrzebie zabezpieczenia prawodawstwa od szowinistycznych ~~z~~ uroszczeń liczebnej większości, czyli klas mniej oświeconych, tak się wyraża: „Sama nawet zasada rządu reprezentacyjnego spoczywa

na tem przypuszczeniu, że ci, którzy posiadają władzę polityczną, nadużyją jej na swoją korzyść; nie dlatego żeby tak miało być zawsze, ale dlatego że taka jest naturalna dążność rzeczy, dążność, której utrzymanie w karbach porządku, jest właśnie zadaniem wolnych instytucyj."

Rozdział VII

O prawdziwej i fałszywej demokracyi; o reprezentacyi wszystkich, i o reprezentacyi samej tylko większości.

Streszczenie

Na wstępie zastanawia się Mill w jaki sposób należy zorganizować demokracyę, aby uniknąć dwóch towarzyszących jej zwykle niebezpieczeństw: Niskiego stopnia inteligencyi w ciele reprezentacyjnem, i prawodawstwa w duchu klasowym. (~~[illegible]~~) Często ciało reprezentacyjne niewolno nazwać reprezentacyą narodową, gdyż bywa tylko reprezenta-

Uwagi:

cyi liczebnej większości, która chce sama tylko mieć głos w państwie. Niebezpieczeństwo jest tem większe jeżeli liczebną tę większość jedna klasa stanowi. Wówczas upada zasada czystej demokracyi, która chce by całe społeczeństwo było reprezentowane w rządzie, a nie pewna tylko klasa. „W prawdziwej demokracyi każda potęga powinna być reprezentowaną w stosunku swej ~~[illegible]~~ liczby, ni mniejszym ani większym 1)''..... „Mniejszość powinna być równie kompletnie reprezentowaną jak i większość, inaczej niema w rządzie równości; pewna potęga ludu rządzi resztą, pewna część ludności (o) pozbawioną

(o) mowa o inteligencyi.

1) Gdyby chodziło tylko o inteligencyę reprezentantów, możnaby utrzymywać, iż należy ograniczać głosowanie klas mniej oświeconych, aby jak największą ilość reprezentacyi mieć z inteligencyi. Ale rozum sam nie jest jeszcze siłą dodatnią w pracy społecznej. Gdyby inteligentna ~~większość w parlamencie~~ mniejszość, miała zapewnioną większość w parlamencie, a stanowiła jedną klasę, mogłaby być bardzo szkodliwą klasom innym, właśnie w skutek swojej przewagi.

jest tej części wpływu, jaka
się jej należy, a to wbrew
wszelkiej społecznej sprawie-
dliwości." Krytykując dalej
w szczegółach dzisiejszy system
wyborczy, gdzie głosy ludzi świa-
tłych, umiarkowanych, duchem publi-
cznym," giną rozproszone, lub
co na jedno wychodzi, muszą gło-
-sować na pierwszego lepszego
kandydata który się pojawi
z kokardą partyi.
Przypomina że nieraz już
proponowano rozmaite
sposoby zreformowania wybo-
-rów, lord John Russel w jed-
nym z swoich bilów zamieścił
artykuł mocą którego niektóre

Jeżeli Mill uważa za słuszne
i konieczne by liczba reprezen-
tantów odpowiadała liczbie
wyborców, nie trzeba zapominać
i sądzi on że nie tylko rozumem
mniejszość zwyciężać może, lecz
zjednywać może większość bezstron-
nością swą, popierać szlachet-
ność, która zawsze i wszę-
-dzie jest siłą atrakcyjną.
Niech więc potęgą mniejszości
będzie ~~bezstron~~ obok rozumu
bezstronność i sprawiedli-
-wość.

okręgi wyborcze miałyby prawo wybierać 3ch deputowanych, a każdemu z wyborców w tych okręgach wolnoby było głosować tylko na dwóch. Inni proponowali by każdemu wyborcy, na jednego tylko deputowanego głosować było wolno. James Garth Marshall, chciał znów aby owszem każdy z wyborców miał prawo trzech głosów, i aby wolno mu było oddać wszystkie jednemu kandydatowi. Mill uważa że jakkolwiek projekta te mają pewną wartość, nie mogą jednakże radykalnie zaradzić złemu, za jakie uważa mniejszość reprezentacyi.

A chodzi im bardzo o to aby mniej-
szości reprezentowane były,
idzie zatem, aby ludzie pewnych
przekonań jakkolwiek rozpro-
-szeni po kraju całym, mieli
prawo porozumiewać się z sobą
w celu wybrania wspólnego
reprezentanta, byleby tylko liczba
wyborców odpowiadała większej
cyfrze okręgu wyborczego.
Takie udoskonalenie systemu
wyborczego, zdawało się nie podob-
ne do urzeczywistnienia w ~~prag~~
praktyce, lecz p. Tomasz <u>Hare</u>
dowiódł jego możebności;
nakreśliwszy plan, który
rozwija wielką zasadę rządową,
w sposób zbliżający ~~ię~~ [się] do

doskonałości." Hare proponuje, aby liczba wyborców mających prawo do obrania jednego reprezentanta, oznaczoną została przez podzielenie liczby wszystkich głosujących, przez liczbę krzeseł w izbie. (Tu dosłownie za Mill'em to powtórzę:)

„Każdy kandydat któryby otrzymał taką ilość głosów, byłby reprezentantem, choćby ilość ta składała się z głosów tu i owdzie rozproszonych, po rozmaitych okręgach wyborczych. Głosowanie odbywałoby się tak jak i teraz, to jest miejscowościami, ale każdemu wyborcy wolnoby było głosować na każdego kandydata, w jakimkol.

wielkiej części kraju byłby on posta-
-wiony. W ten sposób wyborcy,
którzyby niechcieli być reprezen-
towanymi przez żadnego z kandy-
datów miejscowych, mogliby
głosami swemi dopomóc do
wyboru osoby, któraby im się naj-
bardziej podobała między wszy-
stkimi w całym kraju kandydata-
-mi. W ten tylko sposób, mniej-
-szość mogłaby posiadać rzeczy-
-wiście prawo wyborcze, którego
inaczej faktycznie jest pozba-
-wioną. Ale ważna także jest
rzecz, aby nietylko ci co niechcą
głosować na kandydatów miejsco-
-wych, ale i ci co głosując na nich
zostaną pobici, mogli sobie znaleźć

gdzie indziej reprezentacyę, której

się im nie udało otrzymać w swoim

okręgu. W tym celu wymyślono

następujący sposób: Każdy wybor-

ca byłby obowiązany złożyć listę

kandydatów, zawierającą więcej

nazwisk oprócz nazwiska

kandydata któremu wyborca

nad innymi daje pierwszeństwo.

Głos każdego wyborcy służyłby

tylko jednemu kandydatowi,

ale gdyby ten, któremu wyborca

daje pierwszeństwo upadł, nie

mogąc dostatecznej liczby głosów

na sobie, mógł drugi byłby szczę-

śliwszy. Wyborca umieściłby

na liście nazwiska kandydatów

w tym porządku, w jakim któremu

z nich pierwszeństwo przed drugimi przyznaje, tak, aby w razie gdy nazwisko na czele jego listy umieszczone nie otrzymuje potrzebnej ilości głosów, albo je otrzymuje bez jego głosu, głos ten mógł być użyty dla kogoś, komu dopomóc może. Aby otrzymać z wyborów tyle członków ile ich potrzeba do kompletu izby, a zarazem zapobiedz temu aby bardzo popularni kandydaci nie zabierali prawie wszystkich głosów dla siebie, nie liczonoby żadnemu kandydatowi więcej głosów, tylko tyle ile ich koniecznie potrzebuje aby był wybranym; głosy reszty wyborców którzy wotowali na niego, liczyłyby

się temu, ktoby pierwszy z osób na liście każdego z nich wymienionych potrzebował tego, i przy pomocy tych głosów mógł otrzymać wymaganą ich ilość. Dla oznaczenia które z powyższych otrzymanych przez kandydata głosów mają być użyte dla niego, a które dla innych, proponowano różne metody, o których tutaj mówić nie będziemy. Naturalnie każdy kandydat zatrzymałby przedewszystkiem dla siebie głosy tych wszystkich wyborców, którzyby przez ~~niego~~ nikogo innego nie chcieli być reprezentowani; — co do reszty losowanie byłoby najlepszym środkiem w braku lepszego. Listy

głosów byłyby składane w biurze
centralnym, gdzieby głosy obliczono
ponumerowano, uporządkowano
wedle pierwszeństwa, każdemu
kandydatowi, któryby miał dostateczną liczbę głosów przydzielono by ich tyle, ile mu ich potrzeba aby być wybranym, aż dopókiby się izba nie skompletowała, dając pierwszeństwo nad drugimi, drugim nad trzecimi, i t.d.
Listy głosów byłyby złożone w biurach publicznych i przystępne dla wszystkich interesowanych, gdyby więc ktoś otrzymawszy wymaganą liczbę głosów nie był mianowany, jak do tego miał prawo, łatwo

byłoby sprawdzić rzecz całą."

Oto dodaje Mill główne rozrysy tego planu, tych którzy chcieli-by bliżej się z nim poznać odsyła do *Rozprawy* Hare-go „*o wyborze reprezentantów*" (1859 r.) i do broszury Henryka Fawcetta. j. t. *Bill reformy p. Harego uproszczony i wyjaśniony*. A Mill dodaje że śmiało umieścił by plan ten „między najznakomitszemi zdobyczami postępu jaki dotąd osiągnięto w teoryi i praktyce rządowej."

Rzeczywiście przy zastosowaniu tego systemu. Każdy członek izby byłby reprezentantem jednomyślnego ciała wyborczego. Mill dodaje

że wówczas węzeł łączący wyborcę z reprezentantem, nabrałby siły i wagi, o jakich dziś nie mamy nawet wyobrażenia. Mówi jeszcze że ze wszystkich sposobów głosowania, ten daje największą rękojmię że sparaliżowanem będzie umysłowe wolności tak bardzo pożądane u reprezentantów.

Niepodobna wymyślić żadnej innej kombinacji za pomocą której parlament mógłby z równą pewnością dojść do tego, aby się ~~[illegible]~~ składał z samego wyboru ludzi najznakomitszych w całym kraju. Przytem kryty, który niewątpliwie system dzisiejszy

przy którym ludzi najzdolniejsi,
lecz niezależni, niemogą najmniej-
szego podobieństwa dostania się do
parlamentu.

Robi uwagę że tak rządy repre-
zentacyjne jak cała ~~[illegible]~~ kraj
nowożytna cywilizacya skłaniają
się do zapewnienia przewagi
zbiorowej <u>mierności</u>. Więc i
charaktery i umysły wyższe
muszą równie pozostać w mniej-
szości, lecz ważną jest rzeczą
aby właśnie ta mniejszość
reprezentowaną była.

W faktycznej demokracyi,
zapewniającej reprezentację
tylko większości, może się
zdarzyć że mniejszość wykształt.

cona nie będzie miała żadnego organu w ciele reprezentacyjnem. Tu przytacza wadliwość demokracyi amerykańskiej, gdzie najwykształceńsi ludzie nie stoją nawet nigdy w liczbie kandydatów gdyż wiedzą że niema najmniejszego prawdopodobieństwa ażeby wybranymi zostali. Chociaż system p. Harego nie pozbawia klas nieoświeconych, stosownej do ich ~~licz~~ większości liczby reprezentantów, i to wiele już znaczy że nie oni tylko zasiadaliby w parlamencie, musieliby przemawiać i głosować w obecności reprezentantów wykształconej

mniejszości, musieliby odpowiadać na argumenta tych ostatnich, możeby przy niejednej sposobności przekonali się że nie zawsze mają racyę; i niewątpliwie podnosiliby się umysłowo pod wpływem tych, z którymi by się stykali i ścierali. „Koryfeusze niepopularnych doktryn, nie głosiliby swoich opinii poprostu w książkach i pismach perjodycznych, czytywanych przez ich własną partyę. Zastępy przeciwników spotykałyby się twarz w twarz, oko w oko, i mierzyłyby lojalnie wobec kraju intelektualne swoje siły. Łatwo byłoby wówczas

poznać, czy opinia przeważna
liczby, jest również przeważną
~~[illegible]~~ wagą pod względem wew-
nętrznej swojej wartości:"
Stworzywszy demokracyę szeroką,
gdzie dla ludzi z talentem
zawsze ~~pole~~ pole działa-
nia stało otworem, z nową,
nie rządami reprezentacyj-
nemi; ~~gdzie~~ którzy najwięksi ich wodzowie,
nasz nie mogą zaprzeczyć, że
~~[illegible]~~ Dziś
ludzi którzy mogliby zbawić
naród cały mogą przez całe
życie pozostać w ukryciu, nie
dostając się nigdy do ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ krzesła, w parlamencie.
Obecność stosunkowo małej liczby :

ludzi znakomitych, musi się dać
uczuć przy ogólnych rozprawach,
chociażby w mniejszem stano-
miały wbrew opiniom popu-
larnym. Kombinacya p. Florego
gwarantuje ludziom wyższym wstęp
do parlamentu. Ta część reprezen-
tantów byłaby zarazem organem
„wielkiej sprawy społecznej."
Tu ~~zarazem~~ mówi się w demokra-
cyach dzisiejszych nie zwrócono
uwagi na sprawy mającej
wielką doniosłość, a która
może rząd przyprowadzić do
wspólnego rozgrodnienia się i
zguby. Przy niemożebności
utrzymania doskonałej równowagi
władz, w każdym rządzie jest zawsze

pewną władzę silniejszą od in-
nych, a te dążą ciągle do tego, aby
zostać władzą jedyną. Dokąd
czuje się obok niej jest jakaś siła
niezgodna z jej duchem, nie ma
ona spokoju. A jeżeli pokona współ-
zawodniczki i wszystko na swój
wzór przerobi, w społeczeństwie
takiem ustaje postęp, a zaczyna się
upadek, bo postęp jest wypadkiem
mnóstwa czynników, a „żadna z władz
istniejących dotąd ponad ludźmi,
nie obejmuje ich wszystkich w sobie.
Najdobroczynniejsza władza zaledwo
kilka warunków dobra w sobie
zawiera." Tylko współzawodnictwo
władz i potęg społecznych wyrywa
ze stagnacyji; ~~po której~~ za którą

idei spodek.

Jedną z największych trudności w rządzie demokratycznym, jest znalezienie „pewnej podstawy społecznej, pewnej podpory dla indywidualnego oporu przeciw dążnościom władzy rządzącej; stworzenie opieki, punktu zjednoczenia dla opinii i interesów zostających w niełasce u publicznej i przeważającej opinii." Naprzeciw władzy monarchicznej, czy lub oligarchicznej stoi przynajmniej masa rządzonych, a cóż postawić przeciw rządowi liczebnej większości? „Dopełnienia i regulatora instynktów większości demokratycznej nie można szukać gdzieindziej tylko w wykształconej mniejszości; ale przy rozkwitłym ustroju rządu

demokratycznego, mniejszości to nie ma wcale swoich organów. "System p. Hare'go daje jej właśnie taki organ." Tylko przy takim ustroju głosowania, demokracja nowoczesna może nie zmarnować swoich Peryklesów ~~gdy się~~ jeśli się zdarzą, a w każdym razie zapewni sobie przewodników z umysłem wyższym i zdolnych do kierownictwa.

Jeżeli rządy reprezentacyjne mogą przejść z okresu wojującego, w którym się dotąd oczom świata przedstawiają, do okresu dojrzałości i tryumfu, nie dojdą inaczej jak tylko za pomocą systemu Hare'go.

Rozdział VIII.

O rozciągłości prawa głosowania.

W tym rozdziale trudne jak to sam przyznaje stawia sobie Mill zadanie do rozwiązania. Chce on znaleźć środek przeciw nadużyciom demokracji, nie poświęcając przytem wykazanych wyżej korzyści rządu ludowego. Przyznaje że chociażby system Hare'go wprowadzony został, i inteligentna mniejszość mając zapewniony głos w reprezentacji, mogła mieć nadzieję zyskania wielkiego wpływu siłą swą moralną to i w takim razie większość nie posiadająca wysokiego wykształcenia, a składająca się z jednej

wyłącznie klasy, mającej jednakże uprze-
dzenia i skłonności, ile razyby tylko
chciała byłaby absolutną władczynią.
Ujemne więc strony charakteryzu-
jące rządy stanowe, w konstytucyj-
takiej usuniętemi by niebyły.
Jeżeli niema być innego wyjścia
na nadużycia władzy jak tylko
zdrowy rozsądek, umiarkowanie i
tolerancya partyi rządzącej, jeżeli
wyjścia te mielibyśmy uznać za
dostateczne, w takim razie filozofia
rządu konstytucyjnego byłaby czczem
tylko. „Konstytucya zatedy tylko zdoła
wzbudzić zaufanie, jeżeli daje rękojmię
i ci, który dzierży władzę, nie tylko nie
robi z niej złego użytku, ale i
złego użytku zrobić z niej nie będzie.

mogli. Demokracya nie jest ideałem najlepszej formy rządu, jeżeli ta słaba strona wzmocnić się ~~nie da~~ u niej nie da, jeżeli nie da się zorganizować w ten sposób, ażeby żadna klasa, nawet najliczniejsza, nie była w stanie przywieść do nicości politycznej wszystkiego co nie jest nią, i ~~kierować~~ pra ażeby nie była w stanie kierować prawodawstwem i administracyą wedle własnego tylko interesu."

Dla zaradzenia temu, Mill nie uciekałby się nigdy do ograniczeń prawa głosowania, owszem prawo to powinno służyć każdemu dorosłemu a przynajmniej powinni je członkowi, chyba jeżeli je z swej własnej winy utraci. Wyłączenia mogą

być tylko indywidualne, wypadkowe,
każdemu powinna być zostawiona możność
usunięcia przyczyny wykluczenia.
Lecz przedewszystkiem powszechne
głosowanie powinno być poprze-
dzone powszechną oświatą, a następ-
nie gdy każdy mając sposób nabycia
wiedzy elementarnej, nie korzysta
z niej i nawet czytać się nie nauczy,
takiemu prawo głosu powinno
być odjęte, jak również i tym
którzy pobierają wsparcia para-
fialne, gdyż ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kto nie umie otrzymać
się z własnej pracy, nie powinien
mieć prawa do rozporządzania pie-
niędzmi innych. Bankructwo
i niewypłacalność również powin-
no pozbawić głosu. ~~K~~ Kobietom

~~dla nałożenia podatku bezpośred-niego~~ „Ważną jest taka rzecz, aby zgromadzeni mogący uchwalać podatki ogólne i miejscowe, wybrani byli wyłącznie przez tych, którzy płacą w jakiejś części te podatki. Przyznanie prawa głosowania ~~tem~~ ~~ludziom~~ którzy sami bezpośrednich podatków nie płacą, jest rzeczą niebezpieczną, mogłaby im przyjść chęć szafowania cudzemi pieniędzmi; jak to już ma miejsce w wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie ciężar podatków zwala się na klasy najbogatsze.” Reprezentacya tedy daleko sięgająca jak podatek, oto rzecz zgodna z instytucyą angielską.

Proponuje aby każdy dochodzący do pełnoletności stawał się wyborcą przyjmując zarazem zobowiązania do płacenia podatku ~~pogłównego~~ niestałego (assessed taxes).

Proponowane przez Milla wykluczenia nie naruszają zasady powszechności, usuniętym zostaje ten tylko, kto się znajduje w stanie ciemnoty, lub poniżenia.

„Lecz jeśli każdy ma prawo głosu, czyż głos każdego ma mieć jednakową wagę?" „Nie, odpowiada, głos każdego powinien znaczyć nie mniej ani więcej jak to tylko co wart. Tu znów występują trudności określenia (tej stosunkowej wartości.

Już sama natura utrudnienia . . . .

każdego człowieka, jest pewnym stopniem świadectwa, lecz, gdybyśmy mieli godny zaufania system egzaminacyjny wychowania można by przyjąć to za criterium. ~~St~~ Stopnie uniwersyteckie, egzamina klasy średniej; dające prawo do stopnia towarzysza, postanowione na uniw. Oxfordzkim i tym podobne egzamina, które mogłyby przeprowadzić odpowiednie zakłady naukowe, dostarczyłyby podstawy do przyznania pewnej liczby głosów każdemu z tych, którzy przeszliby tę próbę. Wszystkie te pomysły mogą dać powód do wielkiej dyskusji nad szczegółami, do rozmaitych zarzutów. Lecz chociaż nie nad-

szedł jeszcze czas wprowadzenia tych planów w życie; nie wątpi Mill że prawdziwy ideał rządu reprezentacyjnego, w tym właśnie leży kierunku, i że zbliżające ~~tej~~ ku niemu kombinacye praktyczne, przygotują prawdziwy postęp polityczny. „Dopóki nie będzie wynaleziony i przyjęty przez opinię publiczną sposób wielokrotnego głosowania taki, któryby zapewniał wykształceniu, jako takiemu, wpływ większy, zdolny zrównoważyć liczebną przewagę klasy mniej wykształconej; dopóty dobrodziejstwom głosowania powszechnego, towarzyszyć będzie również [illegible] przeważające nad niemi źródło złego."